Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 24. — ROK XLII.

CZWARTEK 24 STYCZNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z e noszeniem	W Krakowie ez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesiecznie	5· zł.	4·50 zł.	5. zł.	8· zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Film i rzeczywistość.

W kinoteatrach miejscowych, a prawdopodobnie także i w innych miastach w Polsce, jest wyświetlana tzw. krótkometrażówka polska, która, jak się można domyślać, ma na celu spopularyzowanie obozów pracy związku strzeleckiego. Widzimy w niej młodego człowieka, poszukującego najpierw daremnie pracy, następnie sprzedającego herbatę, ale niemogącego jej sprzedać. Gdy na drzwiach jakiegoś biura pojawiła się karta, że jest poszukiwany pracownik, zgłosiło się odrazu kilkudziesięciu kandydatów, z których przyjęty został tylko jeden, a reszta, wśród nich także bohater filmu, odchodzi z niczem. Nie lepiej mu się wiedzie, jak już wspomnieliśmy, handel z herbatą. Wszystkie drzwi zamykają się przed nim i to z wielkim trzaskiem i hałasem. Nikt nie chce kupić herbaty, przyczem odbiera się takie wrażenie, że stała się ona zbytkiem, niedostępnym dla bardzo wielu. Wreszcie widocznie dla spotęgowania nastroju, na ulicach przez które przechodzi nasz bohater, wszystkie sklepy są pozamykane, a na drzwiach i okiennicach znajdują się wymowne napisy: „likwidacja“, „bankructwo“ i t. d.

Nie mogąc znaleźć pracy, ani nic zarobić w mieście, udał się bohater filmu poza miasto i w pewnej chwili usłyszał wesoły śpiew pracujących przy budowie toru kolejowego ludzi. To go zainteresowało. Zbliża się do nich i dowiaduje się, że pracę tę wykonują członkowie obozu pracy związku strzeleckiego. Otwiera to przed nim nowe perspektywy, nowe nadzieje.

Następne sceny rozgrywają się w biurze werbunkowym obozu pracy. Zgłaszają się tam młodzi ludzie o różnym poziomie wykształcenia. Są kandydaci z ukończoną siedmioklasową szkołą powszechną, nasz bohater ma osiem klas gimnazjalnych i kursy handlowe, a jeden z kandydatów może się pochwalić... czterema klasami loterji państwowej. Ostatecznie wszyscy zostają przyjęci i dostają pracę, zachęcani do niej przez kierownika obozu, który przy tej sposobności mówi im o zadaniach tej instytucji, podkreślając jej znaczenie społeczne. Przemówienie to trafia do przekonania nowoprzyjętych, jedynie ten z czterema klasami loterji okazuje się bardzo oporny na wszelkie argumenty. Zaczyna oszukiwać przy pracy (noszenie cegieł na budowli), ale i on wkońcu, zachęcony przykładem kierownika obozu, poprawia się i staje się użytecznym pracownikiem.

Nie koniec na tem jeszcze. Potem przesuwają się przed oczyma widzów obrazy, przedstawiające warsztaty obozu pracy: szewskie, krawieckie, stolarskie i t. d. Widzimy wszędzie pracujących bez żadnego przymusu, przeciwnie w dobrych humorach i wesołym nastroju. Nie mniej sympatyczne wrażenie robi obóz w godzinach wolnych od pracy. Członkowie jego zbierają się w świetlicy, słuchają radja, czytają książki i zabawiają się w różne gry. Pracuje tylko ów leń: uczy się pisać, uzupełniając w ten sposób swą wiedzę, nabytą w czterech klasach loterji...

Streściliśmy możliwie najdokładniej film, który w samym Krakowie ogląda tysiące osób. Może to wywołać zdziwienie, że zajmujemy się tą sprawą nie w dziale sprawozdań kinowych, ale w artykule wstępnym, który ma inne zadania i cele. Postaramy się to wytłumaczyć.

Często się zdarza, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, że przy podejmowaniu różnych akcji rezultaty kłócą się z intencjami ich inicjatorów. Film, o którym mowa, miał zareklamować obozy pracy, wzbudzić dla nich specjalne zainteresowanie, pragnął podnieść ich znaczenie w życiu społeczno-gospodarczem Polski do poziomu wydarzenia o niezwykłej wadze.

Tymczasem efekt filmu jest zupełnie inny, z pewnością wcale nieoczekiwany przez jego inspiratorów. Nie przewidzieli oni, że publiczność zacznie się dopatrywać w nim obrazu dzisiejszych stosunków w Polsce, obrazu tak dokładnego, że są nawet tacy, którzy są gotowi przypisywać jego twórcom ukrytą złośliwość.

Bo co widzimy w nich, do jakich wniosków dochodzi się po dokładnem przyjrzeniu się tej apoteozie obozu pracy? Odpowiadamy na te pytania, trzymając się ściśle treści filmu, nie odbiegając ani na jotę od widzianych w niem scen.

Stwierdzamy tylko fakty, które ustalają ponad wszelką wątpliwość, że w Polsce zamarł wszelki handel, o czem mają świadczyć pozamykane sklepy i niemożność sprzedania nawet jednej paczki herbaty. Drugi fakt jest nie mniej wymowny: młodzi ludzie bezskutecznie szukają pracy i znajdują ją dopiero w obozach, tworzonych i utrzymywanych przez państwo, oraz opartych w znacznej mierze na przymusie i posiadających charakter wojskowy.

Wprawdzie nie jest jeszcze tak źle, ale niewątpliwie istnieją takie tendencje i rozwój stosunków idzie w tym, a nie w innym kierunku. I dlatego film, który miał być apoteozą „wyścigu pracy“, budzi tyle smutnych refleksji i obaw, ażeby nie stał się wiernem odbiciem współczesnej rzeczywistości. Bo w Polsce dopiero wówczas będzie dobrze, gdy otwarte zostaną wszystkie sklepy i fabryki, a młodzi ludzie, mając gdzieindziej zajęcie, nie będą szukać ratunku w obozach pracy, które są zjawiskiem nienormalnem, powstałem na tle kryzysu gospodarczego oraz dążeń pewnych czynników do etatyzacji wszystkich komórek życia społecznego i politycznego. To, co nam pokazuja w filmie, nie jest żadnym wyściegiem pracy, ale beznadziejnem deptaniem na miejscu, paljatywem, który między innemi, ma ten skutek, że odbiera pracę innym.

A. D.

Przed dyskusją nad budżetem Min. Spraw Wewn.

Warszawa, 23. 1. (Telef.). W sferach politycznych z zainteresowaniem oczekują wystąpienia **min. Kościałkowskiego** na czwartkowem posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej **przy budżecie Min. Spr. Wewn.** Wystąpienie ma mieć charakter zasadniczy. Zainteresowanie budzi szczególnie to, co powie p. minister w sprawie **ukraińskiej po swych licznych rozmowach, które przeprowadził z działaczami ruskimi** w sprawach kulturalnych i gospodarczych podczas swego pobytu na wypoczynku w Zakopanem.

———000———

Likwidacja stronnictw na Łotwie.

Ryga, 23. I. (PAT.) Rozporządzeniem ministra spraw wewn. zlikwidowane zostały wszystkie partje polityczne w Łotwie zarówno łotewskie jak i mniejszości narodowych. Dla każdej partji wyznaczeni zostali specjalni likwidatorzy. Rozporządzenie to ma właściwie tylko formalne znaczenie, gdyż od czasu przewrotu 15/16 maja roku ub. działalność partji politycznych została całkowicie zawieszona.

Znamienna zmiana regulaminu francuskiego parlamentu.

Paryż, 23. 1. (PAT). Izba deputowanych przyjęła **dziś po dłuższej dyskusji wnioski w sprawie zmiany regulaminu izby.** Reforma polega na przeniesieniu **ciężaru dyskusji do poszczególnych komisyj**, w których należy składać poprawki najpóźniej przy drugiem czytaniu projektów ustawy. Reforma ta ułatwi obrady plenarne. W dyskusji pierwszeństwo będą miały **wnioski rządowe.** Ponadto ograniczono czas trwania dyskusji nad poszczególnemi projektami ustaw a w szczególności nad ustawą budżetową. Wreszcie przyjęto rezolucję o współpracy komisyj **izby deputowanych i senatu.**

Układ naddunajski powstanie w Paryżu.

Paryż, 23. I. (PAT) „Le Matin“ donosi z Rzymu, że dobrze poinformowane koła włoskie zaprzeczają wiadomości, **jakoby Mussolini miał zaprosić do Rzymu państwa Małej Ententy na konferencję**, mającą na celu omówienie projektu **paktu naddunajskiego.** Natomiast procedura rokowań ma być następująca: **W każdem z państw zaproszonych przedstawiciele Francji i Włoch** dokonali lub dokonają **demarche**, składając jednocześnie memorandum. W kołach Małej Ententy sądzą, że konferencja odbędzie się **w Paryżu.** Data tej konferencji nie jest jeszcze wyznaczona.

Miljon wygrano w Gdyni.

Warszawa, 23. 1. (PAT). **Dziś** w ostatnim dniu **ciągnienia czwartej klasy państwowej loterji klasowej główna wygrana w kwocie 1 miljona złotych padła na los nr. 72.455**, sprzedany w Gdyni.

Szczęśliwcy.

Warszawa, 23. I. (Telef.) Los, na który padła wygrana miljona złotych sprzedany był do jednej z kolektur w Katowicach, która wysłała go do swej filji w Gdyni. — W Gdyni 2 ćwiartki losu nabyli urzędnicy jednej z największej firm gdyńskich, importujących pomarańcze i banany. Trzecia ćwiartka trafiła do rąk p. **Heleny G., zamieszkałej na Kamiennej Górze.** Kupiwszy ćwiartkę losu pani G. namówiła swego znajomego, **oficera dywizjonu morskiego, aby również nabył ćwiartkę tego samego losu.**

Warszawa, (PAT). Dzisiaj, w ostatnim dniu ciągnienia ostatniej klasy 31-ej Polskiej Loterji Państwowej **1 miljon** zł. wygrał numer 72.450; **50.000** zł. nr. 157.172, po 5.000 zł. nr. 76.466. 128.911.

Francja przeciw propagandzie faszyzmu.

Paryż, 23. I. (PAT). Władze marsylskie **zakazały prawicowemu deputowanemu Henriotowi wygłoszenia odczytu o Mussolinim. Zakaz umotywowano obawą przed ekscesami grup lewicowych,** które w specjalnej odezwie ostro występowały przeciwko dep. Henriotowi za jego ataki na miasto Marsylję.

Z Kowna.

Ryga, 23. I. (PAT). Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas“ podała następującą notatkę: niektóre skrajnie nacjonalistyczne **korporacje studenckie zamierzały zorganizować** wiec protestujący przeciwko przyjazdowi śpiewaczki polskiej Bandrowskiej-Turskiej. Na wiec tego rodzaju rektor uniwersytetu **nie pozwolił. Przeciw urządzeniu** wiecu wypowiedział się również związek wyzwolenia Wilna.

Ryga, 23. I. (PAT) Z Kowna donoszą: komendant miasta Kowna płk. **Salazus** zarządził osadzenie w więzieniu kowieńskiem **na przeciąg 7-miu dni redaktora „Dnia Kowieńskiego“ Józefa Majewskiego.**

O czem piszą inni?..

Młodzi enperowcy.

Także i „młodzi" z N. P. R. dają znak **życia o sobie, wydając miesięcznik** „Demo**krata" (Toruń).** „Credo" tej grupy wyraża **artykuł o** „demokracji w Polsce". Młodzi **enperowcy domagają się skupienia t. zw. demokratycznych partyj (aż do P. P. S. włącznie) na** podstawie wspólnej platformy.

„**Taką platformą** — czytamy dalej — **może być tylko dążenie do** rzeczywistego **powrotu** do rządów parlamentarnych, **przeprowadzenie** uczciwych wyborów **na** podstawie głosowania powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego, **proporcjonalnego** pełnoletnich obywateli i obywatelek. Jest to ogólna, jedynie możliwa platforma. **Stronnictwo**, które jej nieuznaje, nie jest demokratycznem.

Ani ustrój korporacyjny, ani integralny, czy „syntetyczny" nacjonalizm, ani powrót do polityki czysto wyznaniowej — nie wyprowadzą Polski z tego trzęsawiska, w jakiem się znalazła; wyprowadzić ją może z niego tylko demokracja.

Nie trzeba się łudzić i silić na wynalezienie jakiegoś cudownego hasła-talizmanu, które zdoła zelektryzować masy. Hasła takiego niema i być nie może obecnie na tle nędzy ogólnej. Zresztą rozmaite najsławniejsze i najmądrzejsze reformy wymagają czasu i pieniędzy, gdyż muszą być z natury rzeczy dość skomplikowane".

Jest to — jak widać — program powrotu do stosunków z przed r. 1926, t. j. do politycznego liberalizmu i liberalnego parlamentaryzmu. Będzie jednak trudno znaleźć zwolenników takiego programu. Stosunki z przed maja 1926. zostały już przezwyciężone.

Punkt kulminacyjny dyplomacji.

P. Rzymowski zapewnia w „Kurjerze Porannym", że

„zbliżamy się do kulminacyjnego punktu wielomiesięcznej przygotowawczej akcji dyplomatycznej. Możnaby uważać nawet za jego początek deklarację Hitlera i Lavala po ogłoszeniu wyników plebiscytu w Saarze, zgodnie podkreślające dwustronną wolę porozumienia. Lecz treść rzeczywistą nada mu dopiero rezultat oficjalnych rozmów francusko-angielskich, w dniach odłożonej chwilowo wizyty Flandina i Lavala w Londynie.

Wydawałoby się zatem, że aż do tego momentu nie jest wskazane wprowadzanie czynników dywersyjnych do i tak skomplikowanej sytuacji. Dywersją zaś taką jest aktualizowanie Paktu Wschodniego. Bo albo dojdzie do rozmów z Niemcami na szerokich podstawach, które obejmą kwestje zbrojeń, wszelkich paktów i powrotu ich do Ligi, albo wizyta londyńska francuskich mężów stanu nie da oczekiwanych rezultatów, a wówczas cały obecny układ międzynarodowy może ulec głębokim zmianom".

Zmiany te pochodziłyby z tego faktu, iż Polska idzie ręka w rękę z Niemcami... „Kurjer Poranny" wierzy w pokojowość Hitlera.

„Partje" będą „zniszczone"

Na marginesie debat konstytucyjnych występuje „Gazeta Polska" przeciw partjom opozycyjnym... Wypomina im, że się łudziły, iż zdołają zatrzymać siłę

„która w trzaskaniu karabinów i w huku armat weszła do stolicy";

a teraz znów przez abstynencję chcą sabotować tworzenie nowej konstytucji. Za to spotka je kara!

„**Nowy ustrój** — pisze „Gazeta Polska" — **nie zmierza do stworzenia Państwa jednopartyjnego.** Natomiast zmierza wyraźnie do obalenia nazawsze podziału Państwa między partje. Swoboda zrzeszeń ludzkich musi być ograniczona względami dobra ogólnego. Dobro zaś ogólne wymaga, aby w każdej działalności politycznej dobro całości stawiane było naprawdę wyżej niżeli dobro grupy, dobro Państwa wyżej niżli dobro partji.

I dlatego to wszystko, co było i co jest „partją" w dawnem, przedwojennem znaczeniu tego słowa, to zostanie złamane, zniszczone i pogrzebane. Na to niema i nie będzie miejsca w naprawionej Rzeczypospolitej. To uschnie, bo uschnąć musi, jak złamana gałąź.

Dotychczasowy bieg prac nad naprawą ustroju Rzplitej nie wskazał, aby zrozumienie tej prostej prawdy przenikło do stronnictw opozycyjnych. Obecnie nadchodzi dla każdego z uczciwych ludzi ostatnia chwila otrzeźwienia.

W dniu, w którym Sejm rozstrzygnie ostatecznie o przyszłym ustroju Państwa, w tymsamym dniu nastąpi podział ostatni na świat żywy i świat „gasnący". Drzwi z napisem „tak" i „nie", przez które wychodzić będą głosujący posłowie — drzwi te wieść będą: jedne — w przyszłość daleką, trudną, pełną zmagań, lecz wieczyście żywą, drugie — w przeszłość, ciemność, do politycznej nicości już nie na Awentyn, lecz do grobu. Taka jest nieunikniona klątwa odpowiedzialności".

Nie są to jasne słowa. Z jednej strony zapowiedź, że nowe państwo nie będzie „jednopartyjne", a z drugiej groźba, że dotychczasowe partje będą zniszczone. Co to znaczy?

Nie jesteśmy chwalcami partyj opozycyjnych; ich niezdolność do współdziałania zepchnęła je z areny politycznej. Nie jesteśmy jednak także zwolennikami B. B.; jego kompletna bezprogramowość czyni go niezdolnym do kierowania państwem. Na taką ocenę sytuacji godzi się wielu ludzi w Polsce. Trzeba więc zupełnie nowych obozów politycznych w Polsce. Jakich? Nie odpowiada na to pytanie „Gazeta Polska". Artykuł, który cytujemy, robi wrażenie, że organ rządu jest zdania, iż — zniknąć powinny partje opozycyjne, a pozostać winna partja B. B. sama!

Senior szkolnictwa polskiego o maturze.

Organ T. N. S. W. „Przegląd Pedagogiczny" ogłasza interesującą odpowiedź seniora nauczycielstwa polskiego, dyr. **Wojciecha Górskiego** na ankietę w sprawie reformy egzaminu dojrzałości.

Na zasadnicze pytanie, czy państw. egzamin dojrzałości jako zakończenie studjów w 8-klasowem gimnazjum jest **potrzebny** i dlaczego odpowiedź brzmi w zasadzie twierdząco. Egzamin ten jest potrzebny atoli nie dla władzy szkolnej czy nauczycieli, lecz **dla samego ucznia.** „Sama myśl o egzaminie dodatnio oddziaływa na młodzież, podnieca ją do czynu, do energiczniejszej i sumienniejszej pracy".

Czy jest potrzebny ten egzamin u wstępu do studjów uniwersyteckich?

Na to pytanie — zdaniem słusznem dyr. Górskiego — trudno dać miarodajną odpowiedź przed ukończeniem dokonywanej obecnie reformy szkolnej. Matura **jako egzamin wstępny** do **uniwersytetu i politechniki byłaby zbyteczna**, gdyby ilość miejsc w tych uczelniach była dostateczną. W razie nadmiernej liczby kandydatów selekcja jest konieczną, ale **przez zastosowanie konkursu matur i szkół.** Konkurs taki mniej daje omyłek, aniżeli wyniki egzaminów **dorywczych**, przeprowadzanych przez profesorów wyższych zakładów naukowych.

Natomiast — w związku z obecną zmianą ustroju szkolnego — **niepotrzebny** jest taki egzamin selekcyjny na zakończenie 4-klasowego gimn. nowego typu ani też jako egzamin wstępny do liceum ogólnokształcącego. Możnaby go ostatecznie zastosować do pewnych **specjalnych wydziałów przyszłego liceum.**

A czy **obecna postać** egz. dojrzałości w gimnazjum **jest naogół celowa i słuszna?**

Na podstawie swej długoletniej praktyki poważny ten pedagog odpowiada **przecząco.** — Obecny egzamin dojrzałości **zadania** swego **nie spełnia** a jego wyniki są nieraz niespodzianką dla samych egzaminatorów. Z tego wynika, że obecny sposób egzaminowania jest wadliwy i powinien być zmieniony.

W związku z tem proponuje autor rozszerzenie egzaminu **piśmiennego,** ale przy odjęciu mu równocześnie charakteru straszaka. Niezależnie od jego wyniku kandydat powinien być dopuszczony do egzaminu ustnego, atoli z tem ograniczeniem, że egzamin ustny automatycznie odpada z przedmiotu, z którego wypracowanie piśmienne okazało się wystarczającem. Poco bowiem sprawdzać rzecz już raz sprawdzoną.

Na marginesie praktyk maturalnych w różnych czasach zapisuje też autor następujące wspomnienie:

„Zdawałem ustny egzamin maturalny przed Komisją w pełnym składzie Rady Pedagogicznej, **nie brakowało nawet nauczyciela kaligrafji.** — Lekcje w gimnazjum odbywały się we wszystkich klasach, więc egzaminy przeniesiono na **godziny wieczorne od 6-ej.** Ponieważ klasa była liczna, przeszło pół setki, więc **egzaminy przeciągały się do świtu dnia następnego.** Nauczyciele, znużeni temi bezcelowemi torturami nocnemi, **spali ryczałtem,** prócz dyrektora Szmurły i egzaminatora, **budzili się tylko dla przepisania stopnia od sąsiada,** gdy uczeń przestał odpowiadać.

To curiosum egzaminacyjne trwało tylko jeden rok, w czerwcu 1867 roku.

Obecnie w Komisjach egzaminacyjnych dzieje się lepiej, lecz nie idealnie".

Ponieważ jeszcze raz zaufano Niemcom..

POWSTAŁO NOWE ŹRÓDŁO POWIKŁAŃ I STRAT.

Genewa w styczniu.

Krótkie doniesienie telegraficzne z Genewy o zamknięciu 84-tej sesji Rady Ligi Narodów w **poniedziałek 21 bm.** uzupełnić należy następującymi szczegółami:

Obrady zamknięto uchwałami w kilku sprawach drobniejszych, przekazując je odnośnym komisjom jako jeszcze dostatecznie nieprzygotowane. **Była to najpierw reklamacja finlandzka** przeciw Anglji z tytułu używania przez nią w czasie wojny światowej pewnych statków finlandzkich (w zasadzie rosyjskich). „Komitet Trzech" rozpatrzy to zagadnienie i wygotuje wniosek, czy sprawa nadaje się wogóle do traktowania przez Ligę Narodów. Podobny charakter miała również **skarga Szwajcarji** z tytułu szkód, poniesionych przez obywateli szwajcarskich w czasie wojny. Wnioski wygotuje tensam **„Komitet Trzech"** i przedłoży je na najbliższem zebraniu Rady Ligi Narodów.

Ostatnią sprawą była **skarga rządu Iraku przeciwko rządowi Iranu** (Persji), który jego zdaniem, nie respektuje granicy obu państw. Na wniosek sprawozdawcy, delegata Włoch, któremu nie udało się doprowadzić do polubownego załatwienia tego sporu, **sprawa została odroczona do następnej sesji rady.** Obie strony zobowiązały się nie czynić nic, co mogłoby skomplikować załatwienie.

Jako zagadnienie najpoważniejsze, coprawda w nowej postaci stanęła atoli przed Radą Ligi **jeszcze raz sprawa Saary,** która zasadniczo powinna być uważana za definitywnie załatwioną, a jednak prawdopodobnie jeszcze

PRZEZ DŁUŻSZY CZAS BĘDZIE ŹRÓDŁEM NIEPOKOJU

a to wyłącznie z winy Niemiec.

Już bowiem teraz rząd francuski, który tak lojalnie odnosił się do całego zagadnienia plebiscytowego, widział się zniewolonym do wniesienia memorjału w interesie **uchodźców saarskich,** narażonych na największe szkody mimo zobowiązań rządu niemieckiego z 2 czerwca i 3 grudnia roku ub. Francja a pośrednio cała Liga Narodów (Niemcy nie uważają się za jej członka) stają mianowicie wobec faktu masowej **ucieczki mieszkańców Saary,** czemu zapobiec winna była Liga Narodów

USUWAJĄC PRZYCZYNĘ TEGO NIEPOŻĄDANEGO ZJAWISKA.

Już nazajutrz po plebiscycie — wywodzi memorjał francuski — mimo oświadczeń niemieckich i gwarancyj międzynarodowych **ujawnił się problem uchodźców saarskich,** którzy masowo zjawili się nad granicą Francji salwując swe życie. Ludzie ci, przez 15 lat byli niejako **poddanymi Ligi,** ich większość głosowała też za utrzymaniem administracji Ligi w owym kraju, toteż Liga ma wobec nich bezpośrednią **odpowiedzialność.** Wynikają z tego przedewszystkiem konsekwencje natury finansowej. Ciężary związane z utrzymaniem i umieszczeniem uchodźców saarskich **muszą obciążyć budżet Ligi.** Jeszcze bardziej **drażliwy i niemożliwy do rozwiązania bez współpracy międzynarodowej problem stanowi kwestja umieszczenia** uchodźców. — Liga Narodów ma w tym względzie dłuższe doświadczenie i posiada wyspecjalizowane organy, może ona odwołać się do nich lub też stworzyć specjalny organ.

W najbliższych miesiącach rząd francuski będzie musiał **repatrjować kilka tysięcy obywateli francuskich** zamieszkujących dotychczas Saarę, co już stanowić będzie poważny problem. Niemniej rząd francuski kierując się humanitaryzmem nie chciał zamknąć swojej granicy także i dla Saarczyków, obywateli **niemieckich.** Przygotowano lokale dla ich przyjęcia, a ubodzy korzystają z zasiłków. **Jednakże rząd francuski nie mógłby nadal brać na siebie tych ciężarów i tolerować imigracji, jeśliby nie miał zapewnionej współpracy Ligi.**

Powyższy momerjał, dowodzący, że także pod tym względem nie można polegać na zapewnieniach niemieckich, nastręcza jednak pewną trudność. Jak stwierdził sekretarz generalny Ligi w budżecie Ligi **niema kredytów,** które możnaby obciążyć wydatkami na rzecz uchodźców saarskich. Należałoby je zatem, albo **doraźnie** stworzyć, albo przerzucić na Niemcy.

Ostatecznie — zgodnie z protokółem — sprawę... odroczono. Polecono mianowicie „Komitetowi Trzech" opracowanie odpowiedniego wniosku, który rozpatrzy Rada Ligi na sesji następnej.

A tymczasem? Tymczasem gospodarować będą w Zagłębiu Saary brunatne bojówki, a Francja i inni sąsiedzi Niemiec zmuszeni będą przygarnąć niemieckich wygnańców, wobec kryzysu naprawdę bardzo uciążliwych. Tego Liga Narodów nie przewidziała.

W obronie obcych robotników we Francji

W wyniku narad członków sekcji polskiej generalnej konfederacji pracy z sekretarzami syndykatów górniczych departamentu **Pas de Calais,** zagłębia **Anzin** i departamentu **Nord,** udała się do generalnego dyrektora pracy **delegacja polska,** celem zwrócenia uwagi na niesłuszną interpretację przez organy administracyjne instrukcyj ministerjalnych oraz na decyzje, **krzywdzące robotników obcych.**

Ta sama delegacja, uzupełniona przez przedstawicieli robotników **włoskich,** interwenjowała w min. spraw wewn., składając władzom francuskim **memorjał o krytycznem położeniu robotników obcych we Francji.** W memorjale tym, jak donosi organ gener. konfederacji pracy, „Le Peuple", wskazano na nastrój popłochu, jaki ogarnął rzesze robotników **polskich i włoskich** w związku z ukazaniem się dekretów rządowych, czemu towarzyszyła wroga kampanja prasy francuskiej. Wszyscy robotnicy czują się niepewni **jutra,** władze administracyjne nietylko **nie działają** uspakajająco, ale przez zbytnie formalizowanie utrudniają odnawianie kart tożsamości.

Memorjał wysuwa pod tym względem szereg żądań. W dalszym ciągu memorjał omawia sprawę bezrobocia, urlopów i repatrjacji robotników obcych. Delegacja wskazuje na trudności, jakie napotykają **przy powrocie do Francji** ci urlopowani robotnicy obcy, którzy przy wyjeździe byli upoważnieni do powrotu do Francji. Repatrjacja odbywa się również w warunkach **anormalnych.** Memorjał domaga się uregulowania tej sprawy i **przyjęcia przez państwo kosztów repatrjacji** nietylko wydalanych robotników, ale i ich rodzin.

Donosząc o tem, „Le Peuple" podkreśla, że francuski syndykat robotników obcych, biorąc pod uwagę fakt, że byli oni wezwani do Francji bezpośrednio po wojnie i pracą swą **przyczynili się do podniesienia życia gospodarczego kraju.** Większość przebywających we Francji robotników obcych to ludzie uczciwi, godni zaufania i szacunku. Rząd winien to wziąć pod uwagę — pisze dziennik — i życzliwie rozpatrzeć postulaty, wyrażone w memorjale.

——oOo——

Na ziemiach Rzplitej.

20.000 budynków pastwą pożarów w 1934 r.

Prowizoryczne obliczenia Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych o klęsce pożarów w 1934 roku wykazały już, że straty ogniowe w ub. roku były większe, niż za lat poprzedzających. Dział przymusowego ubezpieczenia od ognia zanotował straty sięgające 25.000.000 zł. Pastwą ognia padło 17.000 nieruchomości, obejmujących łącznie 20.000 budynków. O rozmiarach klęski pożarów w Polsce świadczy fakt, że statystyka ta nie obejmuje strat, poniesionych w ubezpieczeniu dobrowolnem, bądź też zarejestrowanych przez pryw. towarzystwa ubezpieczeń.

Prace nad odszukaniem zwłok górników.

Akcja poszukiwania zwłok górników tragicznie zmarłych w czasie piątkowej katastrofy w kopalni „Wujek" w Katowicach **natrafia na trudności z powodu dalszych wstrząsów.** Dotychczas oczyszczono trzecią część zwalonego filaru. Obecnie załoga ratunkowa zmuszona jest zabezpieczyć strop. Ze względów na pogarszające się warunki, praca w poszukiwaniu zwłok 2 górników potrwać może jeszcze **kilkanaście lub kilkadziesiąt godzin.** Stan zdrowia 3 ofiar, znajdujących się w szpitalu na leczeniu poprawia się.

Zawieszenie werdyktu przysięgłych z powodu omyłki w ich orzeczeniu.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczyła się rozprawa **przeciwko Marji Dziedzińskiej, oskarżonej o zamordowanie wystrzałem z rewolweru męża w czasie jego snu.** We wtorek późną nocą zapadł sensacyjny wyrok. Mianowicie zaszedł **wypadek nienotowany dotychczas w kronikach lwowskich.** Sędziowie przysięgli w werdykcie swym orzekli, że oskarżona **nie mogła rozpoznać skutków swego czynu,** a jednocześnie odpowiedzieli, że **jest poczytalna,** wobec czego trybunał zarządził ponowne głosowanie przysięgłych. W czasie tego drugiego głosowania sędziowie przysięgli **potwierdzili 7 głosami pytanie co do zabójstwa i drugie pytanie — że nie mogła rozpoznać skutków swego czynu.** Tem samem **wydali ponownie werdykt uniewinniający.** Trybunał jednak werdyktu tego **nie uwzględnił, wychodząc z założenia, że przysięgli się pomylili.** Druga rozprawa przed inną ławą przysięgłych odbędzie się w czasie najbliższej kadencji, t. zn. **w lutym.** W sferach prawników werdykt przysięgłych wywołał wielką dyskusję.

Kwinto ponownie skazany.

W Sądzie Apel. w Warszawie zapadł wyrok w procesie bankiera St. Kwinty. Uznany on został winnym dopuszczenia się nadużyć w związku z tranzakcjami samochodowemi firmy „Auto-Palace" na szkodę Mączyńskiego. Jak wiadomo, Sąd Okręg. uniewinnił Kwintę z tych zarzutów, skazał go zaś na 3 i pół roku więzienia za złośliwe bankructwo i oszukanie wierzycieli. Sąd Apel. zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego za oszustwa oraz **dodatkowo skazał Kwintę na 3 lata więzienia** za nadużycia na szkodę Mączyńskiego.

Samobójstwo a premja asekuracyjna.

Do sądu cywilnego w Warszawie wpłynęła skarga rodziny znanego **przemysłowca warszawskiego L. N.** przeciwko jednemu z zagranicznych towarzystw ubezpieczeniowych o wypłatę premji. Inż. N. ubezpieczył się na życie i w jakiś czas potem wyjechał do Sopot. **Po kilkudniowym pobycie w Sopotach popełnił samobójstwo.** Polisa ubezpieczeniowa opiewała na **30.000 zł.,** o którą to sumę upomniała się rodzina zmarłego. Towarzystwo jednak odmówiło wypłaty, twierdząc, że samobójstwo przedstawia się tajemniczo. Towarzystwo utrzymywało, że inżynier popełnił samobójstwo po nieszczęśliwej grze w kasynie. Rodzina natomiast twierdzi, że przyczyną samobójstwa była nieuleczalna **choroba.**

———ooo———

OTWARCIE TANIEJ JADŁODAJNI A. K. „CARITAS" DLA MŁODZIEŻY. W dniu 17 bm. odbyło się poświęcenie taniej jadłodajni Akcji Katolickiej „Caritas" dla młodzieży szkół średnich i zawodowych w Łodzi. Aktu poświęcenia dokonał **Ks. Biskup Dr. K. Tomczak.** Księdza Biskupa powitała krótkiem przemówieniem p. Maylertowa, przewodnicząca jadłodajni „Caritas".

Dostojny Pasterz po poświęceniu lokalu jadłodajni przemówił w serdecznych słowach do zebranych, poczem zaproszeni goście, jak i młodzież spożyli pierwszy obiad.

TRUP PRZY STOLE. Pełen grozy wypadek zdarzył się w mieszkaniu urzędnika kolejowego Zalewskiego, w Mogilnie, koło Łodzi. Kiedy żona jego obudziła się rano, ku przerażeniu swemu spostrzegła, że mąż siedzi przy stole i nie daje znaku życia. Okazało się, że Zalewski **zmarł jeszcze poprzedniego dnia wieczorem po spożyciu kolacji.** Wyświetleniem tego tajemniczego wypadku zajęła się prokuratura. Przypuszczają, że Zalewski zmarł wskutek tajemniczego zatrucia.

Gen. Sikorski ostrzega.

W „Journal des Debats" ogłosił artykuł **gen. Władysław Sikorski** o niepewnej sytuacji **w Europie.** Gen. Sikorski stwierdza, że Niemcy **ustawicznie** powiększają swe zbrojenia i rozporządzają już obecnie **300-tysięczną Reichsweh rą oraz** siłami lotniczemi, które dorównują niemal połączonym siłom lotniczym Francji, Polski, Belgji i Czechosłowacji. Gen. Sikorski ostrzega Francję przed zbytnią wiarą w pokojowe wynurzenia Hitlera, wskazując, że politykę zagraniczną Niemiec kształtują nadal Neurath i Rosenberg. Ten ostatni dąży przedewszystkiem do stworzenia **federacji prusko-litewsko-ukraińskiej** kosztem rozbioru Rosji sowieckiej i zniszczenia Polski.

Gen. Sikorski występuje w dalszym ciągu przeciw legalizacji zbrojeń niemieckich, gdyż uważałby to za powtórzenie dawnych błędów, popełnionych wobec Niemiec przez ustępliwość. Zapowiedź pewnego odprężenia widzi gen. Sikorski **w zbliżeniu francusko-angielskiem i w układach francusko-włoskich oraz w ugodowem stanowisku Rosji.** Możliwość trwałego ustalenia pokoju w Europie gen. Sikorski widzi przedewszystkiem w lojalnem wzmocnieniu **przymierza polsko-francuskiego.**

W styczniu przez Włochy na Capri.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

II. Miljon stotysięcy mieszkańców liczy Rzym, stolica świata chrześcijańskiego, dziś już największe miasto słonecznej Italji bo prześcignęło Neapol, stolicę Włoch południowych i Medjolan, siedzibę główną lombardzkiego przemysłu! Niezaprzeczona to zasługa wielkiego budowniczego Rzymu, premjera Mussoliniego, z którego inicjatywy powstały zwłaszcza na wschodzie Rzymu całe nowe dzielnice a brzydkie średniowieczne i późniejsze rudery, okalające ruiny Rzymu cezarów znikły z powierzchni ziemi, by ustąpić miejsca wspaniałej „via imperia". — Najnowsze rozporządzenie samowładnego dyktatora zakazało motorowym tramwajów i szoferom używać dzwonków czy trąbek samochodowych. Dla tego też na ulicach Rzymu przy ogromnym ruchu pojazdowym panuje względna cisza. Tylko o 12 godzinie ze wzgórza Janiculum przerywają potężny huk armatniego wystrzału służącego do regulowania zegarów w Wiecznem Mieście. Z tego wzgórza, ulany ze spiżu Garibaldi patrzy ponuro na widniejący blisko za Tybrem Watykan a ukryty za plecami Piemontczyka również spiżowy Garibaldczyk kieruje karabin na kopułę świętego Piotra, mierząc celownikiem w umieszczony na niej krzyż.

Mówią, że na ulicach „świętej Romy" nie **zawsze była ta cisza i że niedawne to jeszcze czasy, kiedy Tyber rozdzielał dwa skłócone obozy!** — Dziś na tym odcinku **nastał spokój. Ale Laokoon z Watykańskiej Pinakoteki i Wenus Kapitolińska z muzeum tegoż nazwiska i Mojżesz Michała Anioła z kościoła św. Piotra w okowach i Paulina Canowy z willi Borghese na Pincio toczą od wieków nierozstrzygnięty bój o palmę pierwszeństwa w dziedzinie artyzmu i porywającego piękna!**

Watykan jest niezaprzeczonie centralnym punktem całego chrześcijaństwa. Nawet Laval nie minął Watykanu. — A naród polski ma w Watykanie specjalne względy za obecnego pontyfikatu. Apostolską pielgrzymkę przyjmuje papież zawsze osobno, w sali leżącej najbliżej prywatnych papieskich pokoi i tylko Polacy dostąpili tego zaszczytu, że słabo się czujący **Ojciec św. — udzieliwszy ogólnego błogosławieństwa innym pielgrzymom, do każdego z nas Polaków zbliżył się, by każdemu pobłogosławić i hołd odebrać synowski!** — Takich chwil jak audjencja u rozumiejącego po polsku papieża, nie zapomina się nigdy!

Wracając z audjencji oglądamy Państwo Watykańskie, jego pocztę, dworzec, olbrzymi nowo postawiony gmach Propagandy. Spieszymy **do polskiego kościoła św. Stanisława Biskupa** przy ulicy Botteghe Oscure. Po drodze na stokach Kapitolu spostrzegamy gromadę czarnowłosych „bambinów" italskich, którzy z dużą satysfakcją oglądają starą wilczycę, zamkniętą w klatce, mającą przypomnieć mistyczne dzieje Romusa i Romulusa i uwięzione również potężne orły alpejskie będące godłem dawnej cesarskiej armji legjonów!

Nazajutrz jesteśmy już **w Neapolu** nad najpiękniejszą zatoką świata. Potężne mury średniowiecznego zamku Andegawenów zdają się dumać o zamierzchłej świetności. W nowym króleskim pałacu mieszka stale włoski następca tronu. Białe flagi wypranej bielizny witają obcokrajowców ze sznurów porozciąganych w porzek nawet główniejszych ulic. Włosi i Włoszki z dużym wdziękiem noszą ciężary na głowach. Coś jak na Wschodzie. Nazajutrz w drodze do odkopanej już w $^4/_5$ Pompei **podziwiamy Wezuwjusza** okrytego grubą warstwą śniegu; skrzącego się w złotych blaskach południowego słońca. Nad kraterem potężny pióropusz dymu! U jego stóp rozległe ogrody pełne kapusty zielonej; olbrzymich kalafiorów, kwitnącego bobu i grochu wijącego się po tyczkach.

Dzień później, mały włoski stateczek wiezie nas do popularnego w ludowej pieśni **Sorrento** i wreszcie na **słoneczne Capri.** Na wyniosłej na 600 m. skale sterczą w niebo dumne ruiny pałacu Tyberjusza, tego cesarskiego dziwaka wyznawcy Horacjuszowskiego: „Odi profanum vulgus et arceo". Na przeciwległej górze na Anticapri błyszczy w słońcu willa słynnego Kruppa, niemieckiego miljonera. Malutka wysepka ma dwa niewielkie miasteczka; przepiękne z daleka ale z bliska może je oglądać tylko człowiek z silnym katarem.

Siedm tysięcy mieszkańców żyje z turystów międzynarodowych i handlu pomarańczami i cytrynami. Właśnie trafiamy na zbiór zimowy tych wspaniałych owoców. Są tu prawie za bezcen. Można własnoręcznie narwać ich z drzew niewysokich!

Do słynnej lazurowej groty wjechać nie podobna. Malutkie wejście jest zupełnie zalane przez fale wzburzonego morza Tyrreńskiego. — W Neapolu spotkała księży z naszej wycieczki niemiła przygoda. Chcieli w katedrze św. Januarego odprawić Mszę św. Ale choć mieli wszystkie potrzebne dokumenty, choć wyczekali się na otwarcie katedry od 6—8 rano, to przecież pater rządzący zakrystją pozwolił odprawić tylko jednemu, tłómacząc się brakiem kielichów i ornatów.

Na ulicach miast włoskich uderza wielka ilość płci męskiej i to umundurowanej a mało kobiet. Zastanawia zaś wielki ruch turystyczny i słabe tętno gospodarcze. W ciągu całej podróży spotkaliśmy tylko jeden pociąg towarowy a na stacjach widać było tylko nieliczny tabor wozów ciężarowych.

STAN. SĘK.

Z całego świata.

Nowe cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Panna Magdalena Vincenot, urodzona w roku 1908 od dzieciństwa była wątłej kompleksji, chorowała w niemowlęctwie na zapalenie kiszek. Ogólne osłabienie i wycieńczenie organizmu postępowało ciągle tak, że z czasem zmuszona była porzucić pracę. W sierpniu w roku 1933 lekarz stwierdził suchoty płucne, stan gorączkowy oraz nie rokował nadziei na wyzdrowienie. Chorą przywieziono do Lourdes. Dnia 24 sierpnia **po przyjęciu Komunji św. w grocie Najśw. Panny chora nagle poczuła się lepiej:** raptownie ustąpiły bóle i mdłości, gorączka nagle ustała, apetyt wrócił. W biurze badań lekarskich **pacjentkę badało około 12 lekarzy wraz z lekarzem, który pielgrzymce towarzyszył.** Wszyscy lekarze stwierdzili przemianę w stanie zdrowia dotychczasowej chorej. Kiedy panna Vincenot okazała się w biurze we wrześniu 1934 roku — lekarze stwierdzili doskonały stan zdrowia i uznali, iż fakt wyzdrowienia byłej chorej nie może być przypisany procesowi naturalnemu, czyli, że był on faktem cudownym. (KAP.).

20-lecie rządów O. Generała Wł. Ledóchowskiego T. J.

Dnia 11 lutego br. przypada 20-lecie rządów w T. J. — O. Generała Włodzimierza Ledóchowskiego. Jest on drugim Polakiem, stojącym na czele Zakonu Towarzystwa Jezusowego. W ciągu tych 20 lat (**11. II. 1915** do 11. II. 1935) Zakon pod rządami O. Generała Ledóchowskiego rozwinął się i wzrósł w siłę zarówno liczebnie, jak i moralnie, mimo tak niesprzyjających warunków, jak 5-letnia wojna światowa, a 6-letnia na obszarach Polski i mimo prześladowań i rewolucyj, które skierowały swoją nienawiść głównie przeciwko zakonowi OO. Jezuitów (Meksyk, Hiszpanja). **Na początku 1935 r. Towarzystwo Jezusowe liczy 7 asystentur, 43 prowincje, 24.270 członków, w tem 10.576 Ojców, 8.557 scholastyków i 5.137 braci.** Prowincje w ostatniem 20-leciu powiększyły się prawie w dwójnasób: **W roku 1915 było ich 27 — w roku 1935 jest 43.** Za rządów O. Ledóchowskiego powstały 2 polskie prowincje. Powstała również prefektura apostolska Rodezji północnej (Afryka), gdzie pracują na misjach Ojcowie Jezuici Polacy. **Misyj T. J. liczy obecnie 51 kapłanów misjonarzy — 3104.** W ostatnich 20 latach orszak świętych T. J. zwiększył się o 10 nowych św. kanonizowanych i 52 błogosławionych. (KAP).

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na luty

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Jasełka polskie we Wiedniu.

Z Wiednia piszą nam. Kółko amatorskie Stow. chrześcijańskich robotników i robotnic polskich pod wezwaniem „Ojczyzna" w Wiedniu, odegrało w niedzielę 20 bm. we własnym, pięknym obszernym lokalu przy ul. Boerhaweg 25 już po raz drugi w tym roku — Jasełka polskie. Kierował przedstawieniem **ks. Adolf Drewniak** ze Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców przy kościele polskim. Sala wypełniona rodakami po same brzegi. Przed rozpoczęciem widowiska wygłosił do obecnych okolicznościowe przemówienie **rektor kościoła polskiego ks. St. Skwierawski,** poczem odbyło się przedstawienie. Barwne kostjumy, piękne śpiewy, doskonała gra artystów-amatorów rozrzewniły widzów, którzy w duchu polskim umocnieni, cieszyli się, że w miłym polskim nastroju spędzili wieczór niedzielny.

Siedmiu żołnierzy zamarzło na śmierć.

W pobliżu Podgoricy w Czarnogórze **znaleziono zmarznięte zwłoki 7-iu żołnierzy jugosłowiańskich,** którzy podczas ćwiczeń zostali zaskoczeni przez burzę śnieżną. Trzech żołnierzy dotychczas nie odnaleziono. Istnieje obawa, że i oni również zmarzli.

Wybuch gazów w kopalni amerykańskiej.

W Pottsville (w stanie Pensylwanja) w kopalni Gilberton nastąpił silny wybuch gazów. Z 200 robotników zatrudnionych **w kopalni, dwaj górnicy zginęli w podziemiach, 50 wydobyto na powierzchnię zatrutych gazami.** Pozostałych stukilkudziesięciu górników **wydobyto z kopalni po 3-ch godzinach prac ratunkowych.** Niektórzy z uratowanych są w **stanie bardzo ciężkim.**

———ooo———

W AMERYCE BURZE I MROZY. Nad Vera Cruz w Stanach Zjedn. przeszły **silne burze,** wyrządzając znaczne szkody. Wskutek **zerwania przewodów elektrycznych,** miasto pogrążone jest w ciemnościach. Pozatem nad **całym krajem przeszła fala mrozów, które powodują wielkie straty.**

TAJFUN NISZCZY STATKI JAPOŃSKIE. W pobliżu portu Honiszima w Japonji jeden ze statków japońskich dostał się w strefę **silnej burzy i zatonął. 11 członków załogi zginęło.** — Inny statek japoński, zdążający do jednego z portów na wyspie Hokkaido, został **zaskoczony przez tajfun i** również zatonął. Zachodzi obawa, że **9 członków załogi znalazło śmierć w falach oceanu.**

NIE NA WIELE PRZYDAŁA SIĘ MURZYNOWI CYWILIZACJA. Pewien emerytowany urzędnik kolonjalny zabrał ze sobą do swej posiadłości w pobliżu Cahors we Francji młodego murzyna, pochodzącego z Brazzaville **we francuskiem Kongo.** Onegdaj z niewyjaśnionych dotąd powodów **murzyn napadł na swych chlebodawców** i poranił oboje ciężko ciosami **noża.** Sprowadzona na miejsce policja **powitana została przez murzyna zatrutemi strzałami,** wypuszczanemi z okienka na strychu. Dopiero po wyczerpaniu się zapasów strzał zdołano murzyna obezwładnić.

———oo———

Przedstawienie operowe.

Carmen — Bizet'a.

Szczerą potrzebę doznań operowych za**dokumentował** Kraków w tydzień po **wysileniu się na** „Toskę" z Janem Kiepurą, **wypełniając do ostatniego miejsca** widownię **na przedstawieniu** poniedziałkowem „**Carmeny". Arcydzieło** Bizet'a nie pojawiło się **już dość długo** w repertuarze naszej opery. **Tem większą więc atrakcję** stanowiło **wystawienie** opery ze współudziałem **Eugenjusza Mossakowskiego** w partji Escamilla **i Stanisława** Drabika jako Don Josego. **Mossakowski** sprawił też radość **słuchaczom śpiewem**, godnym postaci matadora **wielotysięcznych** tłumów hiszpańskich **aren. To już nietylko Escamillo — ale prawdziwy** Ursus polskich barytonów. U boku takiego siłacza wokalnego, wykonawcy innych partyj w tem przedstawieniu wydali się mniejszymi, słabszymi. P. Drabik, którego bardzo udatną kreację Eleazara w Żydówce zapamiętaliśmy dobrze, nie zdołał w zupełności przekonać do swojego Don Josego, chociaż romanza w drugim akcie wywołała żywe oklaski, które skłoniły artystę do powtórzenia jej. Być może, że dłuższy już pobyt p. Drabika na południu Europy wpłynął na wzmożenie się jego temperamentu, co wyraża się w dość nerwowem traktowaniu tempa i rytmiki w śpiewie artysty, z naszej jednak strony musimy cechy te zapisać na stronie minusów tego występu. Również i pod względem czysto śpiewackim nie stanął P. Drabik na tym poziomie, do jakiego przygotowało nas wspomnienie dawniejszych kreacyj artysty i jego pozycja na scenie belgradzkiej. Jeżeli ujemne te spostrzeżenia wyniknęły z przyczyn niezależnych od śpiewaka, (który ponownie musi się aklimatyzować do naszej północnej aury) to z pewnością dalsze występy p. Drabika wpłyną dodatnio na korektę naszych poglądów na wokalne i muzyczne możności artysty.

W p. Eugenji Hoffmanowej nie ma partja Carmeny przedstawicielki, mogącej sprostać wymaganiom śpiewackim i aktorskim tej pierwszorzędnej postaci operowej. W śpiewie artystki, po której sztuce nie można poznać długości karjery scenicznej, przebijały się dość rzadko korzystne czynniki głosowe w średnicy, brakowało zaś przeważnie przekonywującego dźwięku w dole oczywiście również były braki w górze. — Bardzo sympatyczne wrażenie wywołała p. Marja Bieńkowska (Chmiel-Tryczyńska), której coraz bardziej wyrównuwujący się sopran i obycie się ze sceną kwalifikują do rzędu odpowiedzialnych sił naszego wokalnego zespołu operowego.

Najważniejszą rzeczą w teatrze jest pełna widownia, mówią zgodnie na świecie wszyscy dyrektorowie teatrów. Jeżeli kasa jest wysprzedana, to dowód, że teatr jest dobry. Z tego punktu widzenia musiałbym przedstawienie „Carmeny" uznać za doskonałe. Jestem niestety odmiennego zdania, chociaż chętnie przyjmę do wiadomości, że na przedstawieniu tem byli i tacy, którzy lepszej „Carmeny" nie słyszeli w życiu! Przykładając wszakże do przedstawienia tego tę miarę, jaką jedynie godzi się stosować do rzeczy artystycznych, musimy z przykrością stwierdzić, że należało ono do najsłabszych, jakie pamiętamy w trzyletniej już historji naszej opery. Poziom jego odpowiedział tej jedynej niestety próbie jaką było można urządzić w przeddzień przedstawienia. Brak przygotowania w zespole dawał się we znaki na każdym niemal kroku! Jedynie żelazne nerwy dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego i jego ekwilibrystyczne zdolności utrzymania równowagi w katastrofalnych sytuacjach, doprowadzały duety, kwintet w drugim akcie czy sceny zespołowe do względnie zgodnego zakończenia po karambolach, jakie po drodze się zdarzały. Ale po takich doświadczeniach jednego wieczoru nawet najbardziej wytrzymały i odporny człowiek mógłby się ciężko rozchorować! Nie życzę więc Dyr. Walewskiemu częstego narażania się na podobne próby.

W reżyserji wprowadzono pewne urozmaicenie w akcie pierwszym. Uwolnienie Carmeny z rąk odprowadzającego ją do więzienia Don Josego odbyło się wśród zgiełku walki na pomarańcze, jaką spontanicznie zorganizował tłum sewilski przeciwko oddziałowi wojska. Pomarańcz było tyle, że wojsko musiało kapitulować! Pomysł reżyserski bardzo na czasie! Może pod tem hasłem uda się zdemilitaryzować, rwące się do wojny państwa. Niemniej jednak kilka pocisków uderzyło właśnie w cywilów na scenie, kilka wpadło aż do orkiestry, która była stroną neutralną w samej walce, ale wydatnie przyczyniała się do pognębienia interesu artystycznego cudownej partytury Bizet'a w innych miejscach, za co musiała ją spotkać zasłużona kara... choćby pomarańczowa.

Z. J.

Około 3 tysiące prac naukowych

profesorów, asystentów, doktorów i magistrów Uniw. Jagiellońskiego.

Na zakończenie 1934 roku wystąpił Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie z publikacją prawdziwie pożyteczną, a zarazem niezwyczajną. Pod skromną nazwą: **„Rocznik Wydziału Filozof. U. J."** (Tom I. zeszyt I.) w sposób niezwykle pracowity i staranny podano mianowicie po raz pierwszy w Polsce wykaz prac ogłoszonych drukiem względnie wykonanych, przez profesorów, asystentów, doktorów i magistrów tegoż wydziału w ostatniem pięcioleciu (1930—34). Temsamem złożono po raz pierwszy niejako publiczny rachunek sumienia, który — z radością a nawet słuszną dumą można stwierdzić — wypadł naprawdę chlubnie i przynosi zaszczyt krakowskiej Alma Mater. Okazuje się mianowicie, że mimo trudności wszelakich, wynikających z ogólnego położenia kraju najwyższa uczelnia krakowską pełni swą zaszczytną misję naukową i w ciągu ostatnich pięciu lat jeden tylko jej wydział obdarzył naukę polską **około trzema tysiącami dzieł i rozpraw naukowych,** (ściśle 2951) wśród których nie brak prac poważnie wzbogacających dorobek naukowy nie samej tylko Polski. Niektóre działy przedstawiają się przytem wprost świetnie zarówno jakościowo jak ilościowo, co świadczy o wytężonej, rzetelnej pracowitości i rokuje chyba jak najlepsze nadzieje. Jako zestawienie naszego dorobku naukowego spełni też rocznik ważną usługę bibljograficzną tem cenniejszą, że pokaźna ta księga (423 stron) przynosi 8 wyróżniających się dysertacyj doktorskich. „Rocznik" stwierdza, że starsi i młodsi uczeni nasi ogłaszali prace niemal we wszystkich językach europejskich i niektórych azjatyckich. Redakcja „Rocznika" spoczęła w rękach prof. Dra Zdzisława Jachimeckiego i liczyć może na prawdziwe uznanie za podjęcie niemałego trudu, jakim było zgromadzenie tak obfitego materjału ze wszystkich działów, objętych planem studjów na Wydziale Filozoficznym krakowskiego Uniwersytetu.

Publikacja winna też stać się wzorem dla innych zakładów naukowych, co w ostatecznym wyniku dałoby całokształt naszej pracy naukowej. **(id).**

Radjo.

POLSKI ZWIĄZEK KRÓTKOFALOWCÓW, dla szkolenia swych członków oraz ulepszania aparatów, organizuje co roku szereg konkursów. Najważniejszym jest „Konkurs Międzynarodowy". W ostatnim międzynarowym konkursie wzięło udział 380 amatorów krótkofalowców z 37-miu państw, a mianowicie 91 z Anglji 71 z Niemiec, 38 z Francji, przedstawicieli miała również Azja, Ameryka Północna, i Południowa oraz Afryka. **Największą liczbę punktów zdobył amator ze Lwowa oraz Lwowski Klub Krótkofalowców.**

PIERWSZE „BIS" W RADJO. W Paryżu zdarzył się rzadki wypadek, że na żądanie radjosłuchaczy program został powtórzony zaraz po pierwszem wykonaniu. Pieśni odśpiewane przez Margueritę Greyval zyskały tak wielkie uznanie, że słuchacze gremjalnie oblegali telefony radja. Zawiadomiona o tem śpiewaczka natychmiast powtórzyła swój program.

MANIFESTACJA WARSZAWY PRZED POWSTANIEM STYCZNIOWEM. — We czwartek dnia 24 stycznia br. o godzinie 21.45 p. Ar. Śliwiński, przypomni radjosłuchaczom te chwile wielkiego napięcia uczuć patrjotycznych w Warszawie, jakie wywołały spontaniczne manifestacje ludności wobec Moskali. Jeszcze dziś, choć od tych czasów minęło wiele lat, wspomnienie owych pięknych, tragicznych dni wywołuje wzruszenie.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, dnia 25 stycznia 1935.

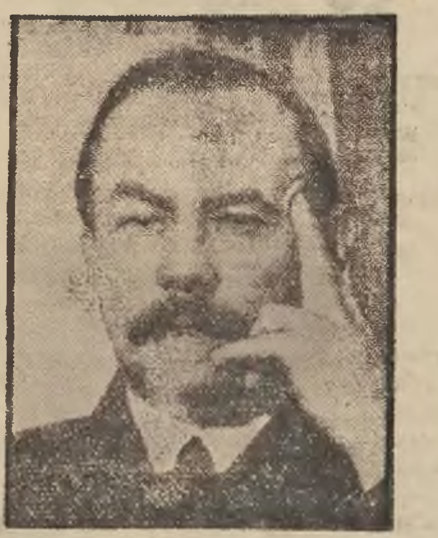
Kraków. (293.5 m). Godz. 6.45 Transmisja z Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 11.57 Transmisja z Warszawy, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.10 Sławni śpiewacy i śpiewaczki z płyt; 12.45 Transmisja z Warszawy; 15.35 Komunikat LOPP.; g. 15.45 Transmisja z Katowic, Wilna i Lwowa; g. 17.15 „Zegary grające"; 17.50 Wśród czasopism literacko-artystycznych; 18 Kącik strzelecki; g. 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.30 Polskie utwory skrzypcowe; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Komunikat śniegowy; 19.54 Transmisja z Warszawy; 19.57 Lokalne wiadomości sportowe; 20 Dokąd jechać w święto? 20.05 Transmisja z Warszawy; 22.40 Koncert reklamowy; 23 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 16.45 Audycja dla chorych; 17.50 Czasopisma kobiece; 20 Kącik Polskiego Tow Krajoznawczego.

Warszawa. (1239.3 m). Godz. 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.48 Muzyka (płyty); 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z Krakowa; 12.02 Wiadomości meteor.; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Fantazje operowe; 12.45 Odczyt; 13 Dziennik południowy; 13.05 Utwory salonowe; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd gieł.; 15.45 Koncert z Katowic; 16.25 Koncert z Wilna; g. 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.15; Reportaż z Krakowa; 17.50 Przegląd wydawn.; 18 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artyst. stolicy; 18.15 Muzyka taneczna; g. 18.45 Ochrona przyrody i łowiectwa; 19 Recital śpiew.; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30; Utwory skrzypcowe; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20 Jak spędzić święto? 20.05 Pogadanka muzyczna; g. 20.15 Koncert symf.; 22.30 Recytacje poezyj; 22.40 Koncert reklamowy; 23 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice. (395,8 m). Godz. 15.45 Koncert ork.; 17.50 Cuda i dziwy — opow. dla dzieci; 18 „Pierwsi Karmelici bosi w Polsce"; 20 Jak spędzić święto? 23.05 Skrzynka francuska.

Strzał bez huku?



Inżynier Heinz Hochstaetter, kapitan armji austrjackiej demonstrował ostatnio w Wiedniu wynalazek, który ma zmniejszać do minimum huk przy strzelaniu z karabinu. Wynalazek ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie i poruszenie w kołach fachowych.

X. Y. 8

Tragedje pstrąże.

(Gawęda rybacka).

Z niemiłem zdziwieniem spoglądały wszystkie na gościa, młodsze pstrążyce schowane za plecy starszych chichotały między sobą, bawił je niezwykły strój flądry; kostjum jej był z jednej strony barwny a z drugiej strony szary, ale najbardziej śmieszyły je oczy flądry umieszczone po jednej stronie głowy i gęba dziwnie wykrzywiona. Przyjęto ją jednak dość grzecznie i zawiązała się pogawędka. Wypytywano ją o przygody w podróży, o stosunki we Wiśle, jak jej się podoba głębina w Dunajcu i inne podobne rzeczy, jak to i u ludzi jest zwyczaj.

„Spieszyłam do was" mówiła flądra [illegible] w waszą prowincję zapadła, ale mnóstwo przeszkód zatrzymywało mię w drodze. Już przy wejściu do Wisły miałam konferencję z ministrem jesiotrem, który też dał mi wskazówki odpowiednie".

„Ach! z jesiotrem mówiła" — westchnęły członkinie, wznosząc oczy ku niebu.

„Zabawiłam też dłużej u radcy leszcza, gdzie musiałam zostać na obiedzie".

Z coraz większym szacunkiem i coraz większą obawą patrzyły członkinie na gościa.

„Potem", ciągnęła dalej flądra, „zwiedzałam po drodze związki rybie, badałam ich programy i przypatrywałam się ich pracy; najbardziej zainteresował mię związek karpic przy ujściu Sanu. Tam to wre praca społeczna! nawet pojęcia o tem nie macie, co tam potrafią; tam związkowe nie jedzą, nie piją, tylko ciągle radzą, ciągle się zbierają i rozchodzą, ciągle głosują, uchwalają rezolucje, nie patrząc, czy z nich będzie jaka korzyść, gonią po głębinach i prądach, ciągnąc nawet gwałtem nowe członkinie do zapisu; do wielkich celów każdy środek dobry. Dziw mię ogarniał, gdy na to patrzyłam, to też na odchodnem nie mogłam się powstrzymać, aby nie powiedzieć prezesce — znacie ze słychu ową wielką karpicę: — „Moja kochana, bądź pewna, że oczy całego kraju są na ciebie zwrócone i że wszyscy uważają cię za niedościgniony wzór pracy społecznej".

A ona na to: „Nie schlebiaj mi, moja kochana i ty, jeżeli zechcesz, zrobisz cuda na odcinku ci przeznaczonym".

Zamilkła na chwileczkę flądra, aby jej słowa miały czas zrobić swój skutek; jakoż i zrobiły, bo pstrążyce poczęły się szturchać płetwami między sobą i szeptać: „To jakaś gruba figura! z wielką karpicą jest per „ty"! Potem rzecz poszła zwykłą koleją, flądrę otoczyły pochlebstwa, niektóre członkinie na poczekaniu zawarły z nią serdeczną i wieczystą przyjaźń, przyjęto ją zaraz do związku a w niedługim czasie została prezeską związku.

VII.

Prezesura flądry była energiczna. Przy pomocy kilku zwolenniczek, które najbardziej ją w oczy chwaliły postanowiła przeprowadzić niektóre reformy, albo zaczęte już dokończyć, a środkiem do tego były, zebrania, referaty, dyskusje i rezolucje. I tak na początku swego urzędowania ogłosiła referat przez siebie wypracowany pod tytułem: „O macierzyństwie pstrążyc". Ponieważ temat bardzo interesował członkinie, więc zebranie było liczne, zwłaszcza młodsze przybyły hurmem. Objąwszy okiem zgromadzone, prezeska w te odezwała się mniej więcej słowa:

„Szanowne członkinie! dziękuję losom, które łaskawe na was, tu mię przygnały, aby wam wszczepić nowe idee, które dziś poruszają świat cały. Dotychczas żyłyście w ciemnocie (tu pstrążyce stojące na przedzie uważały za stosowne spuścić głowę i skromnie się zawstydzić). Kładziono wam do głowy, że głównem waszem zadaniem jest wytworzyć ikrę, znieść ją w odpowiedniem miejscu i czuwać, aby się wylęgło nowe pokolenie pstrągów. — Od wczesnej wiosny aż do jesieni szukałyście pilnie żywności, aby ikra urosła; ludzie nazywali to żarłocznością i korzystali, aby was łapać. W jesieni pstrągi hasały sobie jeszcze po głębinie, gdy wy musiałyście szukać drogi w górę rzeki, zbliżać się prawie do brzegu, gdzie padałyście ofiarą rybitw i poczciwych pastuszków; — która została przy życiu, musiała babrać się w piasku, znosić ikrę, zagrzebywać ją, oglądając się na boki, czy kto się nie zbliża. I w jakim to celu ponosiłyście tyle trudów? Czy na to, abyście dostarczały ludziom smakołyków albo żeru dla wron i wyder? Któryż z pstrągów ginie śmiercią naturalną ze starości? — Dlatego wzywam was, abyście zaprzestały tych zacofanych zwyczajów — może one były dobre w dawnych wiekach, ale nie dzisiaj, gdy wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że celem życia, to nie są jakieś urojone obowiązki, ale właśnie używanie tego życia i jego rozkoszy.

Dlatego stawiam wniosek: „Zgromadzone pstrążyce uchwalają porzucić dawne zwyczaje, przestają chodzić na tarliska w górę rzeki, w jesieni pozostają razem ze pstrągami na głębinie, aby oddawać się radości życia".

Po zaproponowaniu rezolucji, nastąpiła dyskusja. „Któraż ze szanownych członkiń zechce zabrać głos w tej sprawie"? Zgromadzone poczęły się poszturkiwać pletwami i wypychać jedna drugą na przód. Wreszcie jedna śmielszej natury rzekła: „Szanowna prezeska stawia nam przed oczy piękne horoskopy, upraszcza bardzo nasze ciężkie życie; jabym jednak odważyła się powiedzieć, że jeżeli za jej radą pójdziemy, to wody nasze będą ogołocone ze pstrągów, stracą swój powab, boć przecie pstrąg jest ozdobą wód górskich". „Eh! to romantyzm" odrzekła flądra — „ozdoba! ozdoba! to tylko człowiek powymyślał takie ozdoby; chodzi mu o to, aby miał talerz ozdobiony pstrągami".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 24: Tymoteusza b. i m., Eugenjusza m., Felicjana b. m.
Wschód słońca 7.26, zachód 16.17.
Długość dnia 8 godzin i 51 min.

Piątek 25: Nawrócenie św. Pawła, Juwentyna.
Wschód słońca 7.25, zachód 16.19.
Długość dnia 8 godzin i 54 min.

———oOo———

ODWILŻ. W dniu wczorajszym skutkiem temperatury powyżej 0 stop. C. zapanowała w Krakowie w całej pełni odwilż. Pokrywa śnieżna plant, dachów domów i jezdni ulic przyszarzała i znikła w wielu miejscach. W godzinach południowych padał krótko zresztą drobny śnieg naprzemian z deszczem.

ROZDAWNICTWO DARU ŚP. DRA BERNARDA LANGRODA. Dar śp. Dra Bernarda Langroda w kwocie 1.000 zł. na rzecz ubogich bez różnicy wyznania, został rozdzielony przez Wydział opieki społecznej Zarządu m. w ten sposób, że z pośród 300 zgłoszeń przyznano 100 rodzinom po 10 zł.

NIE BYŁO POŻARU W DOMU X. X. EMERYTÓW. Onegdaj donosiliśmy o drobnym pożarze jaki wybuchł w domu XX. Emerytów. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta okazała się o tyle nieścisłą, że pożar miał miejsce w jednym z okolicznych domów.

ZAGINĘŁA SŁUŻĄCA. Reich Franciszka, Morawskiego 12. zgłosiła, że dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych wydaliła się z jej domu służąca Koskówna Anna, ur. 8. 9. 1914 r. w Rachowicach pow. Włodawa, córka Stanisława i Rozalji i dotychczas nie powróciła.

NIE WOLNO SPRZEDAWAĆ ZAGRANICZNYCH KAMIENI DO ZAPALNICZEK. Policja aresztowała Budzyna Bronisława, lat 20, czeladnika cukierniczego, zam. w Borku Fałęckim pow. Kraków Nr. 318, za sprzedaż na ulicy Mogilskiej kamieni do zapalniczek zagranicznego pochodzenia.

KUCHENKĘ GAZOWĄ WYNIÓSŁ Z DOMU AKADEMICKIEGO. Aresztowano Zielińskiego Józefa, lat 21, pomocnika handlowego bez zajęcia, zam. Biskupia 8, za kradzież kuchenki gazowej wartości 42 zł., dokonanej w d. 18 bm. w godzinach popołudniowych z mieszkania Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich 10. Kuchenkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

ZABRAŁ Z WOZU BAL SUKNA. Zatrzymano Króla Władysława, lat 24, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież bala sukna wart. 400 zł., dokonaną w dn. 22 bm. o godz. 11-ej z wozu stojącego na ul. Miodowej na szkodę Franciszki Lewkowicz, Smocza 10.

ZGUBIONE KLUCZE I DOKUMENTY. W Wydziale śledczym, Siemiradzkiego 24, są do odebrania 2 klucze, w tem jeden do zwykłego zamku a drugi do wkładu wertheimowskiego, znalezione w dniu 21 bm. Pozatem w tym samym urzędzie są do odebrania dokumenty wojskowe na nazwisko Majewski Piotr, ur. 1894 w Lublinie, syn Stanisława i Antoniny, masarz.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

DANCING na dochód letnich kolonij dla najbiedniejszych dzieci krakowskich, urządza Stow. Pań Ekonomek świętego Wincentego à Paulo, w sobotę, dnia 26-go stycznia b. r. o godzinie 9-tej wieczór w salach Starego Teatru.

POSIEDZENIE TOW. PSYCHJATRYCZNEGO i Krak. Tow. Neurologicznego z nast. programem: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2) Dr. Dretler: Pokaz nietypowej psychozy po postrzale mózgu. 3) Dr. Bornstein: Przypadek schorzenia móżdżkowego. 4) Sprawozdanie Komisji w sprawie projektu nowej Ustawy o opiece nad psychicznie chorymi. 5) Dr. Zalewski: Przypadek sclerosis tuberosa. 6) Dr. Paszkowski: Przypadek po postrzale mózgu, odbędzie się w piątek 25 bm. o godz. 8 przy ul. Kopernika 48.

———ooOoo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Mecz małżeński". (Ceny zniżone).

Piątek: „Rajski ogród" (gośc. występ H. Ordonówny).

Sobota: „To więcej niż miłość" (Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy.
WANDA: Czarna perła.
APOLLO: Rodzina Rotszyldów.
SZTUKA: Rewolucja śmiechu.
UCIECHA: „Młody las" (film polski).
SŁONKO: „A. L. 14 zatonęła". (Madge Evans, Robert Montgomery).
PROMIEŃ: „Niewidzialny człowiek" i „Nowa płeć" z Elizą Landi.
ADRIA: „Pieśń zdobywa świat".
BAGATELA: „Bunt w Szanghaju". Na scenie rewja pt. „ABC".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 21—25 bm.: „Książę Bouboule".

———oOo———

Proces „Polskiego Legjonu".

Starostwo Grodzkie w Krakowie **rozwiązało 24 marca 1933 r., Zw. Hallerczyków w Krakowie,** zaś zarządzeniem władz wojewódzkich rozwiązano oddziały Związku Hallerczyków na terenie całego województwa krakowskiego. Część członków Związku Hallerczyków w Krakowie przystąpiła wówczas do istniejącego już a pokrewnego ideowo stowarzyszenia o charakterze apolitycznym **„Polski Legjon".** Do stowarzyszenia tego, przyjmowano bez względu na przekonania polityczne, należeli więc do niego także **członkowie B. B. i „Strzelca".** Zarząd stowarzyszenia nie czynił przeszkód w przyjmowaniu zgłaszających się do Polskiego Legjonu członków rozwiązanego związku Hallerczyków, którzy chcieli działać w ramach zalegalizowanego przez władze statutu Polskiego Legjonu.

Stowarzyszenie Polski Legjon istniało już od lat kilkudziesięciu, a zostało założone formalnie **24 lutego 1913 roku.** Jego celem była **praca niepodległościowa, a zwłaszcza zaś przysposobienie wojskowe.** „Polski Legion" w Krakowie dostarczył w roku **1914-ym 50 ochotników do legjonów.** Na czele stowarzyszenia stał **Fr. Skarliński,** który jeszcze w roku 1896 założył w Krakowie tzw. **stowarzyszenie kontuszowe,** mające na celu pielęgnowanie polskich tradycyj narodowych. Trwało ono, aż do wybuchu wojny. Gdy powstało odrodzone państwo polskie, dostosowano statut „Legjonu Polskiego" do wymagań odnośnych przepisów ustawowych.

W dniu 10 czerwca 1933 roku dokonano w tem stowarzyszeniu **rewizji w poszukiwaniu ulotek antyżydowskich** a parę tygodni później, 3 lipca 1933, organizację tę rozwiązano. **Powodem rozwiązania „Legjonu Polskiego"** stało się to, że w jego ramach miała się dalej rozwijać konspiracyjnie działalność Związku Hallerczyków pod kierownictwem **Adama Pawłowskiego, któremu wytoczono proces karny.** Adam Pawłowski pełnił w Polskim Legjonie **funkcje sekretarza,** zaś „naczelnikiem" stowarzyszenia był **Fr. Skarliński.** P. Skarliński ma się znaleźć na ławie oskarżenia razem z sekretarzem Pawłowskim. Podstawę do oskarżenia miały dać druki i materjały zabrane w czasie wspomnianej rewizji, które mają dowodzić, że Związek Hallerczyków w Krakowie **„ukrył się" pod nazwą stowarzyszenia Legjon Polski, i pod pokrywką tego legalnego związku działa konspiracyjnie i organizuje rozwiązane przez władze placówki Zw. Hallerczyków.** Pawłowskiemu i Skarlińskiemu wytoczono proces o to, że w ramach Polskiego Legjonu założyli i kierowali związkiem, którego istnienie i cel miał rzekomo pozostać tajemnicą dla władz a który miał prowadzić dalej działalność rozwiązanego na obszarze wojew. Krakowskiego Związku Hallerczyków.

Przeciwko temu oskarżeniu wniósł sprzeciw adw. **dr. Kuśnierz,** stwierdzając, że „Legjon Polski" a temsamem i jego członkowie działali legalnie **i nie zamierzali działalności swej ukrywać przed władzami.** Termin rozprawy sądowej w interesującej tej sprawie, nie został dotąd wyznaczony.

———oOo———

14 oskarżonych o szantaż

stanie dzisiaj przed Sądem karnym w Krakowie.

ROZPRAWA WYŚWIETLI KULISY SPÓŁKI PSEUDO-DZIENNIKARZY, AKTORÓW, WŁAŚCICIELA DRUKARNI, FRYZJERA I ADWOKATA.

W dniu dzisiejszym rozpocznie się w Sądzie Okr. Karnym w Krakowie senzacyjny proces przeciw **14 osobom oskarżonym o wymuszanie pieniędzy i świadczeń w naturze,** pod groźbą rozgłaszania **hańbiących i ubliżających czci wiadomości na łamach pism „Wolne Słowo" i „Głos Publiczny".**

Na czele listy oskarżonych, wśród których znajduje się również jeden z adwokatów krakowskich widzimy **Fr. Łobodę i Z. Laksbergera.**

Akt oskarżenia, wygotowany przez prokuratora **dr. Stawarskiego, obejmuje 24 str. maszynowego pisma.** Prokurator powołał jako świadków **72 osoby. Rozprawie przewodniczyć będzie Dr. Zalipski.** Ze względu na spodziewane zainteresowanie, rozprawa toczyć się będzie na największej sali Sądu Okręgowego.

Umowa z Xiędzem Janem.

Niektóre polskie cechy rzemieślnicze, sięgają **drugiej połowy XIII wieku.** Istnieją one po dzień dzisiejszy. Skupiają one w ramach rzemieślników, którym przysługuje tytuł „mistrz" „majster" odnośnego zawodu. Poza obroną swego zawodu opartą na niejednokrotnie dość szerokich przywilejach królewskich były cechy w pierwszym rzędzie bractwami religijnemi. Każdy cech miał swego patrona i swoją kaplicę, czy też ołtarz cechowy w jakimś kościele swego miasta. W tejto kaplicy odprawiały się nabożeństwa cechowe; w styczniu o błogosławieństwo na nadchodzący rok dla swego zawodu, w dniu patrona i we wszystkie suche-dni nabożeństwa żałobne za zmarłych członków danego Cechu. — Pamiętam jakto Cech mistrzów piekarzy m. Krakowa; założony w roku 1358-ym rozsyłał rok rocznie zaproszenia na wysłuchanie nabożeństw cechowych co trzy prawie lata w innym kościele, bowiem kadencja Starszego Cechu trwała zasadniczo trzy lata, i każdy cechmistrz (w średnich wiekach prymas) rozsyłał zaproszenia na dane nabożeństwa cechowe do swego ulubionego kościoła. Akta Cechu piekarzy notują jakto nabożeństwa cechowe tuż przed wojną i w ciągu wojny światowej odprawiały się w kościele: **OO. Dominikanów, Reformatów św. Marka i N. P. Marji.**

Dlatego też w roku 1928, gdy mnie wybrano Starszym Cechu Mistrzów Piekarzy m. Krakowa, poświęciłem pierwsze miesiące na przestudjowanie wszystkich dokumentów i przywilejów królewskich, a są faktycznie między niemi przepiękne rzeczy. Pod koniec roku 1929 wpadł mi w ręce **pergamin z 1442 r.,** pisany **językiem staroniemieckim,** którego już sam tytuł ogromnie mnie zainteresował. Brzmiał on:

UMOWA CECHU PIEKARZY Z XIĘDZEM JANEM, PROBOSZCZEM KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA.

Przy pobieżnem oglądaniu rękopisu wpadło mi w oczy w pośrodku tejże umowy zdanie napisane rozstrzelonem pismem, które mówi:

Układ niniejszy ma mieć trwałą i nienaruszoną po wszystkie czasy moc i wagę, jak długo Cech piekarzy i ich ustawy cechowe istnieją i istnieć będą.

To zdanie było dolaniem oliwy do ognia. Jakto, zaklinają nas i proszą nasi poprzednicy, my jesteśmy ich spadkobiercami i obowiązani do wykonywania i pilnowania dawnych zwyczajów a tu nic nikomu o niczem w Cechu piekarzy krakowskich nie wiadomo.

Wziąwszy to zdanie do siebie jako stróża cechowego, przestudjowałem dokładnie cały tekst niniejszego układu, z którego dowiedziałem się, iż Cech nasz obrał sobie **w kościele św. Krzyża ołtarz cechowy,** utrzymywał go, zawarł stały układ iż **w tymże kościele mają się odprawiać nabożeństwa** cechowe. Księdzu który odprawiać będzie daną Mszę św. miał Cech płacić jednego grosza, proboszczowi zaś samemu począwszy od Xsiędza Jana i Jego następcom po trzy wierdunki co kwartał. **Podpisano niniejszy układ we wtorek po święcie Trzech Królów po narodzeniu Chrystusa w roku tysiącznym czterechsetnym i wtórym.**

Na tej właśnie podstawie po dobrowolnym opodatkowaniu się wszystkich katolickich właścicieli piekarń m. Krakowa w 1929 r. obraliśmy sobie za zezwoleniem proboszcza kościoła św. Krzyża **X. kanonika Mikulskiego,** kaplicę znajdującą się wewnątrz kościoła od strony ulicy św. Krzyża za kaplicę cechową. Oczyściliśmy ją dokładnie, ołtarz odmalowali, zmarły przed kilkoma miesiącami artysta malarz uczeń Matejki ś. p. Jan Bąkowski objął bezinteresownie nadzór nad tą pracą i namalował nam patrona naszego, biskupa Stanisława Szczepanowskiego, któregośmy umieścili w ołtarzu. W dniu 11 stycznia 1931 r. odprawił nam w tej cechowej kaplicy pierwszą Mszę św. ówczesny proboszcz X. kan. Mikulski w obecności wszystkich mistrzów piekarzy m. Krakowa, ich czeladzi i uczni, **prof. X. Kraupa** w płomiennym kazaniu zagrzał nas do wytrwania w wierze Ojców naszych, dając dzisiejszą uroczystością dowód poszanowania woli Ich, którzy jeszcze w roku 1442-gim prosili i zaklinali nas w tym duchu.

Tak oto położyło się kres lataniom po wszystkich kościołach krakowskich, i w ten sposób nawiązał Cech mistrzów piekarskich w Krakowie nić z powyższym układem.

Henryk MOLICKI.

———oOo———

Kontrola mięsa

i przetworów mięsnych przywożonych do Krakowa.

Osoby przybywające do Krakowa obowiązane są do zgłaszania w miejskich Urzędach Poboru na rogatkach miasta i dworcach kolejowych, mięso oraz przetwory mięsne wprowadzane w każdej ilości do miasta, celem zbadania ich przez lekarza weterynaryjnego.

Kradzież trzech sznurów pereł.

Smutnego odkrycia dokonała onegdaj p. Kleinmanowa Eugenja, zam. w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego 1. Doszła ona do wniosku, że w czasie między 25 grudnia ub. r. a 22 bm. zaginęły jej z torebki z mieszkania w niewyjaśniony sposób **3 sznury prawdziwych pereł** wartości 800 zł. Tajemniczym wypadkiem zainteresowała się policja.

———OOO———

Odczyty.

ODCZYT KS. HUEBNERA O RÓŻDŻKARSTWIE.

Ks. prob. Karol Huebner ze Śląska wygłosi w piątek 25 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysł. interesujący **odczyt o różdżkarstwie** i jego ujemnych wpływach na zdrowie człowieka. Dochód z odczytu na młodzież studjującą.

Prelegent jest znanym naszym Czytelnikom z interesujących fejletonów z dziedziny różdżkarstwa, drukowanych niedawno w naszem piśmie.

DJETETYCZNE LECZENIE GRUŹLICY PŁUC.

W piątek 25 bm. wyjątkowo o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego, Radziwiłłowska 4, nadzwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. **Dr. Wolfgang von Weisl** z Wiednia — wygłosi wykład p. t. **„Podstawy i wyniki djetetycznego leczenia gruźlicy płuc".**

———oo———

„O nowych typach zbiorników podziemnych" (z obraz. świetl.). Odczyt pod tym tytułem wygłosi w piątek 25 b. m. o godz. 19 w Krak. Tow. Technicznem, Straszewskiego 28, inż. Fr. Chudoba.

„KONCERT KOMPOZYTORSKI" dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego odbędzie się, jak pisaliśmy, dnia 7 lutego br. w Starym Teatrze. Program b. bogaty.

MIECZYSŁAW FOGG I ADAM WYSOCKI Z CHÓREM DANA wystąpią w sobotę 26 i w niedzielę 27 bm. w teatrze „Bagatela".

———oOo———

Życie gospodarcze

470.000 bezrobotnych.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła w ub. tygodniu o dalszych 19.919 osób i wyniosła w dniu 19 bm. ogółem — 469.989. Jak można wnosić — bezrobocie w okresie tegorocznej zimy nie doszło jeszcze do punktu kulminacyjnego, po którym nastąpiłby spadek. Świadczy o tem przedewszystkiem wciąż silne natężenie przyrostu bezrobocia: **przeszło 3 tysiące osób dziennie,** dalej osłabienie tętna produkcji przemysłowej i stanu zamówień w przemyśle, wreszcie znaczna liczba bezrobotnych rejestrujących się w biurach pośrednictwa pracy.

Jeżeli się uwzględni, że oprócz zarejestrowanych bezrobotnych istnieje duża liczba osób, które nie podlegają rejestracji, bądź też wyczerpały prawo do zasiłków otrzymamy niewesoły w tym szczególnie roku obraz kryzysu wśród sfer pracowniczych i nędzy ich rodzin.

Ilość bezrobotnych na Śląsku przekracza obecnie cyfrę 113.000 osób.

Dodatkowe kredyty powodziowe i na Polaków z zagranicy.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono ustawy o uchwalonych przez Sejm dodatkowych kredytach na rok 1933-4 i 1934-5.

Pierwsza ustawa podwyższa **„fundusz pomocy kredytowej Polakom zagranicą“** w min. spr. zagran. **o kwotę 700.000 zł.**

Druga ustawa podwyższa: w min. spraw zagranicznych wydatki w pozycji **„Zjazd Polaków z zagranicy“ o kwotę 100.000 zł;** w min. spraw wewnętrznych — pozycję **„Akcja przeciw powodziowa“ o 500.000 zł;** w min. opieki społecznej pozycję „Opieka nad inwalidami wojennymi“ o kwotę **500.000 zł.**

Na pokrycie podwyższonych kwot **wydatków służą oszczędności, uzyskane ze zmniejszenia wydatków w innych paragrafach budżetu.**

Bank Polski wypłaci 8-proc. dywidendę.

W Warszawie toczą się obrady bilansowe Rady Banku Polskiego z udziałem komisarza rządowego, wicemin. skarbu p. Koca. Z zestawienia rachunku strat i zysków za r. 1934 wynika, iż dywidenda Banku Polskiego za r. 1934 będzie — przypuszczalnie — utrzymana w wysokości dywidendy roku poprzedniego tj. 8 procent. Ostateczną decyzję w tej sprawie powezmie na wniosek Rady Banku walne zgromadzenie akcjonarjuszy, które odbędzie się w tym roku w połowie lutego.

Obligacje Pożyczki Narodowej jako kaucje.

Zarządzenie Min. Skarbu, według którego na zamianę kaucyj gotówkowych mogą być przyjmowane obligacje Pożyczki Narodowej, **niektóre instytucje interpretowały w taki sposób, że kaucyj w postaci bankowych książeczek oszczędnościowych nie traktowały** jako kaucje **gotówkowe.**

Obecnie Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, w myśl którego złożone jako kaucje bankowe książeczki oszczędnościowe mają być zastępowane obligacjami Pożyczki Narodowej.

Obniżyć opłaty stemplowe od podań do władz skarbowych.

W interesie ułatwienia płatnikom możliwości wnoszenia podań do władz skarbowych, jakoteż ze względu na dość sztywny system opłat, obowiązujący w tej dziedzinie samorząd gospodarczy zwrócić się ma do ministerstwa skarbu o poczynienie zmian w ustawie o opłatach stemplowych z 1. lipca 1926 roku.

Sfery gospodarcze uważają, iż pożądane byłoby **zwolnienie od opłat wszelkich podań o obniżenie, odroczenie lub umorzenie podatku** w wypadkach, pozostawionych uznaniu władz skarbowych, **o ile kwota podatku nie przekracza zł. 50.** Pozatem pożądana byłaby gruntowniejsza modyfikacja ustawy o opłatach stemplowych, w takim kierunku, iż podanie w którem petent żąda zmiany decyzji, wydanej w przedmiocie daniny publicznej, podatku, cła, podlegać winno opłacie w wysokości zł. 2, jeśli jednak sporna suma nie przewyższa zł. 200.—, to opłata przy sumie spornej przewyższającej zł. 100 winna wynosić 50 groszy, przy sumie zaś nieprzekraczającej zł. 100 podanie winno być wolne od opłaty.

Dalej samorząd gospodarczy wskazuje, iż art. 147 ustawy o opłatach stemplowych częściowo uznaje zasadę degresji, nieodzowne jest jednak **powiększenie jej rozmiarów z uwagi na zmienioną relację pieniądza od czasu wydania ustawy.** Całkowite zwolnienie od opłat stemplowych podań wnoszonych w sprawie prostowania błędów rachunkowych i odpisania podwójnego opodatkowania (art. 125 ordynacji) uzasadnione jest faktem, iż ordynacja podatkowa w słuszny sposób zrealizowała tezę, iż podanie o korekturę pierwotnych decyzyj nie może być stawiane w jednej płaszczyźnie z decyzjami, przeciwko którym płatnik powinien bronić się w drodze niejednokrotnie długotrwałego postępowania odwoławczego.

Wreszcie sfery gospodarcze wyraziły życzenie, żeby opłaty od podań dotyczących umorzenia lub rozłożenia należności podatkowej w sumie przewyższającej zł. 100, lecz nie przekraczającej zł. 300 wynosiły zł. 1. opłaty zaś od zażaleń również zł. 1.

Nowy dodatek do podatku kryzysowego zamiast daniny szkolnej.

Szablonowe ujęcie stawek projektowanej daniny szkolnej, kryje w sobie wiele krzywdzących dla ludności najuboższej konsekwencyj. Tak n. p. opłata za luksusowy gabinet, zajmowany przez człowieka zamożnego wynosiłaby dokładnie tyle, ile płacić musiałaby uboga rodzina robotnicza na przedmieściu zajmująca nędzną, wilgotną izbę. Tasama stawka obowiązywałaby wyrobnika wiejskiego za zajmowane przez niego izby — jak i magnata za jego wytworne apartamenty pałacowe.

W związku z tem rozeszły się w kuluarach parlamentarnych pogłoski, jakoby między senatorami klubu BB, członkami senackiej komisji skarbowo-budżetowej **a ministrem skarbu Zawadzkim, odbyła się narada, na której postanowiono** wystąpić **z projektem wycofania ustawy o daninie szkolnej i wprowadzenia na jej miejsce nowego dodatku do podatku kryzysowego.**

Katolickie stowarzyszenia młodzieży przodują w pracach przysposobienia rolniczego.

WYKAZAŁY ONE NAJWYŻSZĄ ILOŚĆ DOKONANYCH PRAC I NAJWYŻSZY ODSETEK WYTRWAŁOŚCI.

Wiadomo powszechnie jak duże pole pracy przedstawia sprawa podniesienia wytwórczości rolniczej, jej poziomu i jakości. Zadanie to spełnia w dużym stopniu przysposobienie rolnicze, prowadzone przez różne organizacje działające wśród młodzieży wiejskiej.

Ostatnio ukazało się drukowane sprawozdanie Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, przedstawiające dorobek organizacyj młodzieży pozaszkolnej w dziedzinie przysposobienia rolniczego za rok 1933 na terenie całego Państwa. W sprawozdaniu tem — jak podaje Katolicka Agencja Prasowa — podane są statystyki przeprowadzonych konkursów p. r., oparte na materjałach, dostarczonych przez Urzędy Wojewódzkie. Według tych statystyk wyniki akcji p. r. na terenie całego Państwa w r. 1933 przedstawiają się następująco:

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej jak i Katolickie Stow. Młodz. Żeńskiej zajęły pierwsze miejsce zarówno co do **ilości wykonanych prac,** jak i wysokości **procentu wytrwałości zespołów.** W ramach tych stowarzyszeń podjęło prace 2.069 zespołów i 17.170 uczestników. doprowadziło zaś pracę do końca 1.574 zespołów z 11.740 uczestnikami. Procent wytrwałości zespołów — 76 proc., uczestników — 68.3 proc.

Na **drugiem** dopiero miejscu figuruje **Związek Strzelecki,** który rozpoczął prace w 1939 zespołach z 17.097 uczestnikami, a ukończył je w 1.334 zespołach z 10.418 uczestn. Procent wytrwałości zespołów — 68.7 proc., uczestników 60.8 proc.

Trzecie miejsce zajmuje **Centr. Zw. Młodzieży wiejskiej „Siew“,** w którym rozpoczęło prace 1206 zespołów z 9.083 uczestnikami — a zakończyło je 871 zespołów i 5.643 uczestników. Procent wytrwałości zespołów — 72.2 proc., uczestników 62.1 proc.

Dalsze miejsca co do ilości rozpoczętych i ukończonych prac zajmują kolejno: Związek Młodzieży Ludowej, Zw. Mł. Roln. Lwów, Zj. Zw. Mł. Woj. Kiel., Wołyński Zw. Mł. Wiejskiej i t. d.

Przy statystyce przeprowadzonych zespołów p. r. w KSMM. i KSMŻ. (dawniejsze Zjednoczenie Młodzieży Polskiej) znajduje się w sprawozdaniu C. K. do S. M. W. następująca uwaga: „Według obliczeń Zjedn. Młodz. Polskiej — 2.733 zespoły z 20.174 uczestnikami“. Wynika z tego, iż **KSMM. i KSMŻ. przeprowadziły 1.159 zespołów i 8.434 uczestników pod swoją wyłączną fachową opieką, a więc zupełnie samodzielnie.**

Z powyższych cyfr wynika, że KSMM. i KSMŻ. także w 1933 r. **zajęły pierwsze miejsce w Polsce w dorobku przysposobienia rolniczego, przodując w tej dziedzinie innym organizacjom już od r. 1928 począwszy.** Na ogólną ilość 6.646 zespołów i 47.973 uczestników (według statystyk C. K. do S. M. W. i KSMM. oraz KSMŻ.) przeprowadziły one 2.733 zespołów z 20.174 uczestników, t. j. 41.12 proc. zespołów i 42.05 proc. uczestników.

Nietylko ilościowo, ale **także jakościowo,** prace p. r. KSMM. i KSMŻ. wysunęły się na czoło. Według wspomnianych bowiem statystyk C. K. do S. M. W. **procent wytrwałości** (t. j. różnica pomiędzy rozpoczętemi a zakończonemi pracami p. r.) **jest największy w KSMM. i KSMŻ.,** wynosi bowiem 76 proc. przy zespołach a 68.3 proc. przy uczestnikach.

Widzimy więc, że w KSMM. i w KSMŻ., pomimo różnorodnych trudności, zwłaszcza zewnętrznych, prace przysposobienia rolniczego **posiadają wysokie zrozumienie i że prace te potrafią one przeprowadzić nawet o własnych siłach.** Dowodzi to wysokiej **tężyzny organizacyjnej i wielkiego pędu młodzieży wiejskiej** do oświaty rolniczej. P. R. bowiem jest najlepszą dźwignia postępu i dobrobytu wsi. Toteż prace p. r. KSMM. i KSMŻ. z każdym rokiem pogłębiają się i rozszerzają i jest nadzieja, że **obejmą one wszystką młodzież rolniczą,** zgrupowana w tych organizacjach. W ten sposób KSMM. i KSMŻ. wyświadczają nieocenioną usługę Państwu, dając mu światłych rolników, a dla innych organizacyj są wzorem i przykładem w walce o lepsze jutro wsi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowane prenumeraty.

Podaż zboża wzrosła.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano **we wtorek następujące ceny:**

Zboża. Pszenica dw. st. czerw. 19—19.50; biała 18.50—18.75; targowa stand. 17.25—18.25; podolska czerw dw. 75/76 kg. 20.25—20.75; żyto dworskie stand, 15—15.25; targowe 14.65—14.85; owies dworski stand. II. 15—15.50; targowy stand 14.50—15 dworski stand. niezadeszczony 15.75—16; jęczmień dworski 16—18; targowy 15.50—15.75; kurudza kraj. 21—22; Proso 16—17; tatarka 61—18.

Artykuły strączk. Groch Wiktorja pozn. 46—50; półwiktorja 38—40; zwykły jadalny 30—34; polny pastewny 21—22; polny do siewu 23—24; fasola cukrowa biała (jasiek) 38—41 cukrowa biała koronowa 51—53; biała 21.75—22.25; długa 24—25; Wachtel 21—21.50; bobik do siewu 16.50—17; pastewny; 23—23.75; wyka ciemna 21—21.50; szara 26.50—27.50; lubin żółty: 9.50—10.50; niebieski 9.25—9.75.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepak. 13—13.50; lniane 16.50—17; słonecz. 17.75—18.50; mączka z orzecha ziem. 24—24.50; soja śrut 20—20.50; siano słodkie 9.50—10; średnie 8—8.75; potraw 6—8; koniczyna pastewna 11—12; słoma długa 5.50—6.50.

Nasiona: rzepak zimowy. 41.50—42.50 czyszczony letni słodki z workiem 36—37; siemię lniane z workiem 45—46; mak niebieski z workiem 39—41; kminek krajowy czyszczony 135—140; koniczyna nasienna czerwona atest. 150—170; biała z dom. szwedz. 75—110; surowa czerwona 110—120; tymotka targowa 60—70; esparseta z workami 19—20; wolna od pimpinelli 20—21.

Przetwory młynarskie: mąka pszenna gatunek IA st. wym. 0.20 procent 34—36; gat IB st. wym. 0.45 proc. 32—32.50; gat. ID poznańska 28.50—29; I razowa 0.95 proc. 25—25.50; mąka żytnia okr. Krak. I gat. st. wym. 0.55 proc. 25—25.25; I gat. st. wym. 0.65 proc. 24—24.25; II gat. sitkowa po wym 0.55 proc. 16.50—17; po wym. 0.65 proc. 14—14.50; razowa 18.50—19; mąka żytnia okr. Poznański I gat. st. wym. 0.65 proc. 25—25.50; otręby żytnie standartowe 10.25—10.50; pszenne standartowe cieńkie 10.50—10.75; pęcak fabryczny z workiem 25—26; chłopski bez worka 21.50—22; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 25.50—26.50; chłopska bez worka 22—22.50; kasza jaglana fabryczna 32—34; chłopska 26—28; tatarczana cała 33—34 łamana 29—30.

Tendencja spokojna, podaż zwiększona dowozy lokalne średnie.

Sport.

Polska — Belgja 12:2.

Drużyny wyeliminowane w pierwszej rundzie mistrzostw hokejowych świata w Davos walczą w turnieju pocieszenia. Zespoły te zostały również podzielone na dwie grupy. — W skład pierwszej grupy weszły Niemcy, Holandja, Rumunja i Łotwa; w składzie drugiej znalazły się: Polska, Węgry i Belgja.

Pierwszy mecz hokejowy w turnieju pocieszenia pomiędzy Polską i Belgją zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem Polski w stosunku 12:2 (5:1, 4:1, 3:0). Polska miała przez cały czas przygniatającą przewagę.

Równocześnie rozpoczęły się rozgrywki hokejowe o mistrzostwo świata w drugiej rundzie. Dały one nast. wyniki: Czechosłowacja odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Włochami — 5:1. Szwajcarja zremisowała z Austrją 1.1. Kanada pokonała Szwecję 5:2 a Anglja odniosła zwycięstwo nad Francją 1:0.

W turnieju pocieszenia Niemcy zwyciężyły Holandję 5:0.

—000°°000—

Zniżka cen przemysłowych głównem zagadnieniem gospodarczem obecnej chwili.

Warszawa, 23. 1. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do debaty nad preliminarzem budżetowym **ministerstwa przemysłu i handlu.** Referat wygłosił pos. Czernichowski podkreślając na wstępie, że nie staraliśmy się nigdy sztucznie nakręcać konjunktury, lecz **dostosowywaliśmy się do niższego poziomu życia gospodarczego** i szliśmy po drodze deflacji.

Wydobycie **węgla** w ciągu 10 miesięcy 1934 roku wzrosło o **9%**, zbyt węgla wzrósł ogółem o **7.3%**. Układ węglowy z Anglją stanowi sukces naszej polityki gospodarczej. — Hutnictwo **żelazne** wykazało w okresie 10 miesięcy wzrost produkcji w porównaniu z rokiem 1933. Mimo akcji obniżki cen

CENA ŻELAZA JEST ZDANIEM REFERENTA ZBYT WYSOKA.

Produkcja **ropy** naftowej wykazała dalszy powolny **spadek.** — Zbyt benzyny pozostaje w związku

Z COFANIEM SIĘ MOTORYZACJI KRAJU.

Zagadnienie motoryzacji staje się więc obecnie jednem z najpilniejszych zagadnień gospodarczych. — Ruch **budowlany** rozwija się przez cały 1934 rok na poziomie znacznie **wyższym.** — Przemysł **mineralny, metalowy i maszynowy** wykazują wzrost zatrudnienia: Sytuacja w przemyśle **drzewnym** pozostawała przez większą część 1934 roku pod wpływem **pomyślnej** konjunktury eksportowej do Anglji i **Niemiec.** Poprawa sytuacji w przemyśle **włókienniczym,** chociaż nieznaczna, dała się zauważyć i w roku 1934. Przemysł **papierniczy i chemiczny** wykazują wzrost produkcji. **Eksport polski wzrósł** w porównaniu z takim samym okresem 1933 r. wartościowo o 4%, a ilościowo o 6.7%, podczas gdy eksport światowy spadł w tym okresie o 3.2%. **Import** polski wykazał **spadek wartości** o 5.2%, natomiast wzrost ilości o 10.4%. Ogólny obrót naszego handlu zagranicznego **zmniejszył się w tym okresie o 0.4%** pod względem wartości, natomiast ilościowo wzrósł o 15.8%. Dodatnim objawem jest coraz większy **rozwój naszego eksportu na rynki zaoceaniczne przy spadku procentowym obrotu z Europą.** Saldo **dodatnie** naszego bilansu handlowego za 10 **miesięcy 1934 roku wykazuje 142.1 miljonów złotych** co w porównaniu z 1933 rokiem stanowi prawie 90% więcej. — Co się tyczy **handlu wewnętrznego,** to obrót handlowy wzrósł w znacznej większości artykułów, natomiast wartość ich jest **często mniejsza,** niż przed rokiem przy mniejszej ilości zbytu.

ZAGADNIENIE POWSZECHNEJ ZNIŻKI CEN JEST W NASZEJ GOSPODARCE ZAGADNIENIEM KAPITALNEM.

Referent stoi na stanowisku, że przed zniżką cen nie można się bronić, lecz trzeba **współdziałać w zbliżeniu cen do zdolności nabywczej społeczeństwa.** Rok 1934 zamyka dyskusję na temat **ingerencji rządu w sprawach gospodarczych.** Uznając całkowicie potrzebę **kapitału zagranicznego** i gospodarczej współpracy z nim, referent podkreśla, że zdarzały się jednak pewne **rażące rzeczy,** które zaniepokoiły opinję i musiały wywołać odpowiednią reakcję. Warunki współpracy z tym kapitałem muszą wykluczać możność prowadzenia gospodarki **eksploatacyjnej** i nie mogą być sprzeczne z naszemi interesami. To też takie sprawy, jak Żyrardowa, Wspólnoty Interesów, Elektrowni Warszawskiej, znajdują obecnie załatwienie na odpowiednim terenie.

Przechodząc do sprawy handlu morskiego mowca zwrócił uwagę, że zaledwie 7% naszego obrotu morskiego odbywa się **własnemi statkami.** Linje nasze mają jeszcze zadania pionierskie i wymagają pomocy państwowej. Sprawozdawca proponuje podwyższenie subwencji na popieranie żeglugi morskiej o 500 tys. zł. oraz podniesienie pozycji na popieranie rozwoju rybołóstwa do sumy 580.000 zł.

Rozpiętości cen nie usunięto.

Po referencie pierwszy zabrał głos pos. **Rybarski** (Kl. Nar.), który odniósł się **krytycznie do polityki ministerstwa,** zaznaczając m. in., że główne zamierzenie **zmniejszenia rozpiętości cen nie zostało dokonane.** Mówca krytykował politykę w stosunku do **karteli,** a przechodząc do zagadnienia kosztów produkcji w przemyśle zwraca uwagę na **nadmierne uposażenia** podkreślając, że skłonność do zwiększania uposażeń istnieje nadal. Omawiając sprawę importu **kompensacyjnego** pos. Rybarski wyraża wątpliwość czy jest on korzystny z punktu widzenia skarbowego. Dalej mówca występuje **przeciwko zbytniej ingerencji rządu w życie gospodarcze** i wyraża pogląd w zakończeniu swego przemówienia, że nasza sytuacja przemysłowa, mimo ilościowej poprawy tu i ówdzie, przedstawia się **nadal bardzo ciężko.**

Pos. **Langer** (Str. Lud.) ubolewał, że linja polityki ministerstwa przemysłu i handlu jest rzekomo zbyt korzystna dla przemysłu **ze szkodą dla rolników** i domaga się zmiany tej polityki. Występuje również przeciwko zbytniemu panoszeniu się **karteli.** W zakończeniu zwraca uwagę na **kumulowanie posad urzędników** zaznaczając, że Najwyższa Izba Kontroli w sprawozdaniu swem wspomina **o Morskim Instytucie Rybackim.** Naczelnikiem Morskiego Urzędu Rybackiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest **kierownik** tego Instytutu i łączy tem samem funkcje **wykonawcze z kontrolnemi.**

Po tem przemówieniu zabrał głos min. **Floriar-Reichman,** który udzielił kilku wyjaśnień. Odpowiadając pos. **Langerowi** w sprawie kumulowania posad minister zaznaczył, że uwagi N. I. K. w tej sprawie zamieszczone są z tego względu, że nie otrzymała ona na czas należyte wyjaśnienie ze strony ministerstwa przemysłu i handlu, co p. minister uważa za mankament. Obecnie dostarczono N. I. K. materjał, wyjaśniający tę kwestję. Następnie p. minister porusza sprawę **rybołóstwa morskiego,** stwierdzając z żalem, że wszystkie nasze katedry biologji i zoologji nie potrafiły dotychczas wychować stojących na odpowiednim poziomie pracowników odnośnie do biologji morskiej. Zasługi Instytutu Rybackiego są może największe wśród pionierskich poczynań. Dzięki jego wysiłkom połowy morskie podniosły się z 2—3 miljonów kilogramów do 16—18 miljonów kilogramów. Odczuwa się jednak **brak odpowiedniej ilości fachowców** i dlatego naczelnik wydziału rybackiego, który nadzoruje działalność Instytutu, spełnia w nim wiele prac kierowniczych i wykonawczych i jest z nim ściśle związany. Pobiera on z Instytutu dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 100 zł. miesięcznie. Sprawa ta więc nie może być przykładem wysuwanego przez pos. Langera łączenia funkcyj. Pan minister uważał za konieczne wyjaśnienie tej sprawy, a tembardziej, że chodzi tu o pracownika, którego wartość i zasługi są powszechnie znane i oceniane.

Po tem wyjaśnieniu p. ministra przewodniczący zarządził **przerwę obiadową.**

Nagła zmiana gabinetu w Bułgarji.

Sofja, 23. 1. (PAT). Prezes rady ministrów **Georgjew** po krótkiem posiedzeniu gabinetu **złożył dymisję całego rządu.** Król dymisję przyjął, polecając misję stworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu min. wojny generałowi **Złatewowi.**

Ustąpienie rządu Georgjewa w kołach politycznych tłumaczą **dążeniem kół wojskowych, które** ujawniło się już od pewnego czasu do przebudowy obecnego gabinetu. — Tendencje te doprowadziły do ustąpienia rządu Georgjewa.

Skład nowego gabinetu.

Sofja, 23. 1. (PAT). Generał **Złatew** utworzył **nowy rząd** w następującym składzie: premjer i min. wojny — gen. **Złatew,** sprawy wewn. — dotychczasowy komendant szkoły wojskowej w Sofji **Kolew.** zagr. — dotychczasowy min. spraw zagr. **Batołow,** gospodarstwo — **Mołow,** oświata — gen. **Radew,** sprawiedliwość — b. poseł rad. **Kalenderow,** komunikacja — **Zacharjew,** finanse — **Obrejkow.**

Sofja, 23. 1. (PAT). Bułgarska agencja telegr. donosi: Zmiana rządu została przeprowadzona **ze względów wewnętrznych.** Polityka wewnętrzna nowego rządu, zmierzająca do **skupienia wszystkich sił narodowych** oraz do konsolidacji gospodarczych sił kraju, nie ulegnie żadnym zmianom. Polityka **zagraniczna** prowadzona będzie w dalszym ciągu w duchu pokoju i porozumienia ze wszystkiemi państwami a przedewszystkiem z sąsiadami Bułgarji, na co wskazuje zatrzymanie przez Batołowa teki ministra spraw zagr.

Sofja, 23. 1. (PAT). Min. sprawiedl. **Kalenderow** objął tymczasowo również tekę finansów. Czterech ministrów nowego gabinetu a mianowicie gen. Złatew, Batołow, Mołow i Zacharjew byli członkami gabinetu Georgjewa. Premjer **Złatew** urodził się w r. 1881. Ukończył on akademję wojskową w Petersburgu i zajmował odpowiedzialne stanowiska w armji. Wszedł do gabinetu Kimona Georgjewa jako minister wojny.

„Nowe cele" hitlerowskich bojówek.

Berlin, 23. I. (PAT). We wtorek **odbyła** się w Berlinie w gmachu min. **propagandy** Rzeszy konferencja przywódców grup S. A. w obecności szefa oddziałów szturmowych **Lutzego.** Celem tych narad było, według komunikatu oficjalnego, omówienie kwestji **reorganizacji oddziałów szturmowych** w związku ze znaną już decyzją czynników miarodajnych partji narodowo-socjalistycznej wyznaczającą na przyszłość **nowe (?) formacjom szturmowym.** W toku zebrania przywódcy składali sprawozdania o sytuacji wewnątrz poszczególnych grup szturmowych. Konferencję zakończył Lutze przemówieniem, w którem przedstawił ponownie swe zasadnicze poglądy na zadania i przyszłość S. A. W ciągu popołudnia Lutze **konferował oddzielnie z poszczególnymi** przywódcami.

—ooo—

Dwa stypendja amerykańskie dla Polaków

Warszawa, 23. I. (Telef.). Fundacja Kościuszkowska w Nowym Jorku przyzna **dwa stypendja po 1.000 dolarów rocznie dla Polaków, specjalistów z działów przemysłu rolniczego i spożywczego,** jedno dla specjalisty z przemysłu wędliniarskiego, drugie dla specjalisty z innego przemysłu mięsnego. Stypendyści mieliby studjować w amerykańskich zakładach naukowych i odbywać praktykę w zakładach przetwórczych jako pracownicy fizyczni. Kandydaci muszą posiadać odpowiednią **praktykę zawodową i władać w dostatecznym stopniu językiem angielskim.** Termin zgłaszania się o stypendjum wyznaczono do 15 marca.

STRAJK WŁÓKIENNICZY W ŁODZI.

Warszawa, 23. I. (Telef.). Na 30 b. m. związki zawodowe w Łodzi postanowiły **obwołać jednodniowy strajk demonstracyjny w całym przemyśle włókienniczym** przeciwko zamiarom obniżenia zarobków rzemieślniczych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. I. (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 123.68, Holandja 357.46, **Londyn** 25.97, Nowy Jork 5.32, Paryż 34.94, **Praga** 22.12, Szwajcarja 171.46, Sztokholm 133.90, Włochy 135.28, Berlin 212.65, **Madryt** 72.45, dolar poza giełdą 5.30, rubel **złoty** 4.58, dolar złoty 8.01, marka **niemiecka** 197.00, funt szterlingów 25.95.

Papiery procentowe: Budowlana 47.50: stabilizacyjna 71.00 inwestycyjna serjowa 119.00, inwestycyjna 117.00, konwersyjna 66.25, dolarowa 75.50, kolejowa konwersyjna 61.25, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 97.00, Cukier 29.00, Starachowice 135.00, Lilpop 10.15. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych utrzymana, dla akcyj słabsza. Dillonowska 90.00 śląska 71.00.

—ooo—

Warszawa, 23. I. (Telef.). Zwolniony niedawno z więzienia b. dyrektor Zakładów Żyrardowskich **Vermeersch wyjechał do Francji za zezwoleniem władz sądowo-śledczych.** Wyjazd uwarunkowany był zobowiązaniem, że p. **Vermeersch stawi się na każde wezwanie.**

Podział pracy w komitecie ortograficznym.

W dniach 21 przez cały dzień i 22 przed południem obradował w Krakowie **Komitet Ortograficzny,** zorganizowany przez Polską Akademję Umiejętności. W drugim dniu obradowała też **Komisja ogólna Komitetu.** Przeprowadzono na razie **podział pracy na komisje i skład osobowy ukonstytuowanego Komitetu i poszczególnych komisyj,** przedstawiający się następująco:

Przewodniczący Komitetu **prof. dr. Jan M. Rozwadowski,** zastępca przewodniczącego **dr. Władysław Szyszkowski,** referent generalny **doc. Zenon Klemensiewicz,** sekretarze: **prof. Tadeusz Lehr-Spławiński i prof. Adam Kleczkowski:**

Komisje: 1) **Ogólna:** przewodniczący prof. Kazimierz **Nitsch,** członkowie, z Krakowa prof. Adam **Kleczkowski,** doc. Zenon **Klemensiewicz** i prof. Tadeusz **Lehr-Spławiński,** p. Marja **Majewiczówna,** dr. Henryk **Oesterreicher,** prof. Stanisław **Pigoń;** z poza Krakowa: dr. Tadeusz **Boy-Żeleński,** prof. Juljusz **Kleiner,** prof. Edward **Klich,** prof. Jan **Otrębski,** dr. Artur **Passendorfer,** dr. Jan **Piątek,** dr. Władysław **Szyszkowski.**

2) **Graficzna:** (wielkie litery, dzielenie wyrazów, skróty) ukonstytuuje się **w łonie krakowskich członków Komisji ogólnej** a należy do niej też prof. Stanisław **Kot.**

3) **Pisania łącznie lub rozdzielnie:** z Warszawy dr. Tadeusz **Boy-Żeleński,** p. **Doroszewski** Witold, dr. Artur **Passendorfer,** dr. Jan **Piątek,** prof. Stefan **Saski,** p. Stanisław **Słoński,** dr. Władysław **Szyszkowski,** prof. Aleksander **Wasiutyński,** dr. Bronisław **Wieczorkiewicz;** z poza Warszawy: prof. Tadeusz **Lehr-Spławiński,** i prof. Jan **Otrębski.** Komisja ta ukonstytuuje się w Warszawie i ze swoich warszawskich członków wyłoni

4) **Komisję pisania wyrazów obcych i imion własnych,** do której to Komisji należy także prof. Stanisław **Kot** i prof. Tadeusz **Sinko.**

5) **Interpunkcyjna:** ze Lwowa: prof. Henryk **Gaertner,** dr. Stanisław **Jodłowski,** prof. Juljusz **Kleiner,** prof. Jerzy **Kuryłowicz;** z poza Lwowa: dr. Witold **Doroszewski,** prof. Adam **Kleczkowski.**

6) **Wydawnicza:** z Krakowa: prof. Stanisław **Kot,** prof. Kazimierz **Nitsch,** dr. Henryk **Oesterreicher,** prof. Stanisław **Pigoń;** z poza Krakowa prof. Juljusz **Kleiner,** dr. Jan **Piątek.**

W najbliższych dniach będzie wydany krótki komunikat, tyczący się treści obrad.

Pożyczki dla powiatów zniszczonych przez powódź.

Warszawa, 23. 1. (Telef. wł.). Komisja pożyczkowa Funduszu Komunalnego rozpatrywała **wnioski pożyczkowe samorządów, zniszczonych przez powódź.** Samorządom z obszarów powodziowych przyznano **497.000 złotych.** M. in. pożyczki otrzymały samorządy: rzeszowski, kielecki i opatowski.

Japonja rozpoczęła wojnę z Chinami.

Pekin, 23. 1. (PAT). Według informacyj ze **źródeł chińskich, dzisiaj rano Japończycy rozpoczęli kroki zaczepne, bombardując Czahar.** W akcji wzięła udział artylerja i samoloty. **Kawalerja i piechota japońska posuwa się rzekomo w kierunku Tuszikau.** Wojska chińskie stawiają zaciekły opór. Poselstwo japońskie w Pekinie twierdzi, iż niema żadnych informacyj w tej sprawie.

M. G. EBERHART. 31

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

—oo—

— Czy on naprawdę taki nadzwyczajny? — zapytał dr. Kunce.

— Może, chociaż nie wygląda na to. Drobny, szczupły, młody, dość pospolity. Ma ładne auto, które sam prowadzi. Nie miał dużo do powiedzenia. Nie sądzę, żeby nasi przestępcy drżeli na wzmiankę jego nazwiska.

— Czy to Lance O'Leary? zwróciłam się z zainteresowaniem do sierżanta.

— Tak. Czy pani go zna?

— Był kiedyś moim pacjentem — objaśniłam lakonicznie, nie uważając za konieczne wtajemniczać go w szczegóły z O'Learym, którego poznałam w ciężkim okresie swego życia, i któremu byłam parę razy pomocna. Ale o tem opowiedziałam gdzieindziej.

Sierżant Lamb przyglądał mi się z powątpiewaniem.

— Ech! — rzekł umyślnie brutalnie — siostra trzyma język za zębami, dlatego, że jest z nim w przyjaźni. Prosiłbym tego zaniechać.

— Zapewniam pana — odrzuciłam cierpko — że „nie trzymam języka za zębami", co ma oznaczać podług pana, że wiem o czemś, co mogłoby doprowadzić do wykrycia morderstwa i nie chcę tego powiedzieć, prawda? Po pierwsze nie wiem nic, a po drugie nie zawieram przyjaźni z pacjentami rodzaju męskiego.

Court Melady zakrztusił się dymem, co osłabiło efekt moich słów, ale i tak na twarzy sierżanta odbiło się lekkie zmieszanie.

— Nie — rzekł. Pani nie wygląda na taki numer... — Reszty zdania nie usłyszałam, gdyż doktór Kunce wstał szybko i poszedł do drzwi zapytać, czy pan Ladd już przyszedł.

Kenwood Ladd właśnie wchodził do kancelarji. Court wstał tak jakby mu się spieszyło z odejściem, a sierżant pożegnał go uwagą, że dobrzeby było, gdyby znalazł kogoś, kto widział go ostatniego wieczora, po wyjściu ze szpitala. Sierżant chciał być delikatny, ale wypadło odwrotnie.

— Proszę mnie informować — rzekł Court, jakby nie słysząc tego ostrzeżenia — o wszelkich odkryciach. To przecież skandal, żebyście nie mogli znaleźć mego stryja. Żona odchodzi od zmysłów z niepokoju i trwogi. Możeby doktór był łaskaw zajrzeć do niej w ciągu dnia. Straszliwie zdenerwowana. A! dzień dobry panu — zwrócił się do wchodzącego Ladda. — Brzydki bigos, co?

— Brzydki! — zgodził się architekt. — Dzień dobry, doktorze!

Court zniknął za drzwiami, a nowy gość, rozejrzawszy się bacznie po gabinecie, ukłonił się zdaleka, mruknął sierżantowi „hallo" i usiadł na krześle, wskazanem przez doktora.

— Doktór mnie wezwał jeszcze raz?

Niktby się nie domyślił, że ten człowiek był w ogromnym strachu. Ostatnie miesiące, poprzedzające zabójstwo dra Harrigana, były dla niego bardzo ciężkie i ta szkaradna zbrodnia spadła nań jako cios kulminacyjny. Ale panował nad sobą wspaniale i tylko raz o mało się nie załamał.

— To, co zaszło w nocy — rzekł cicho dr. Kunce — zmusza nas do przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń. Mamy z tem ogromną pracę.

— Rozumiem. Taka rzecz w szpitalu, w którym roi się od ludzi... Nie wyobrażam sobie, czy wogóle tu coś można zrobić.

— Tak? — rzekł sierżant. — To się pan myli, bo to nie takie trudne, jakby się zdawało. Teren obławy zwęża się. Zaciągamy sieci.

— O! — zdziwił się grzecznie Ladd.

— Pan był wczoraj wieczorem z wizytą we wschodniem skrzydle, na drugiem piętrze?

— Tak.

— U pani Harrigan?

— Tak.

— Przyjaźnił się pan z Harriganami?

— Owszem.

— Więc pan ich dobrze zna?

— Nie powiem. Buduję dla nich dom na Westwood Height. Jestem architektem. Tak, że musiałem się z nimi widywać.

— Czy pan był z drem Harriganem na przyjacielskiej stopie?

Zacięte usta młodego człowieka zacisnęły się jeszcze bardziej, oczy obrysowane równemi, wyblakłemi na słońcu brwiami, zwęziły się ale nie zmieniły wyrazu.

— Niebardzo. Panią naturalnie znam lepiej.

— Dlaczego „naturalnie" — zapytał sierżant.

— Czy pan kiedy budował dom dla kobiety? — zapytał leniwie architekt. — W tych sprawach kobiety mają zawsze więcej do powiedzenia, niż ich mężowie. Ci zostawiają żonom wolną rękę. — To rzecz — ciągnął obojętnie — umila nam architektom życie. Mogę zapalić doktorze? A może nie można ze względu na chorych?

— Pan daruje, ale nie mam papierosów. O! ma pan swoje. Proszę oto popielniczka.

Dr. Kunce mówił uprzejmym tonem. Pomimo to Ladd spojrzał na niego ze zdziwieniem i schował papierosy spowrotem.

— To znaczy, że pan woli mieć do czynienia z kobietami? — zapytał sierżant, który widocznie lubił się zawsze upewnić, że dwa i dwa jest cztery.

Pan odniósł to wrażenie z moich słów?

— No, więc jak mam pana rozumieć?

— Tak — odparł z niechęcią architekt — że nikt przy zdrowych zmysłach nie marnowałby dobrowolnie dni młodości na opracowanie setek planów dla jednego domu. Chociaż to są już setki domów. Rzadko się zdarza, żeby kapryśna pani pozostawała przy pierwotnym planie.

— To kobiety są takie zmienne? — rzekł przenikliwie sierżant.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.